WYDANIE B C

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I GDAŃSK, GDYNIA — ŚRODA, 13 SIERPNIA 1947 R. Nr 56

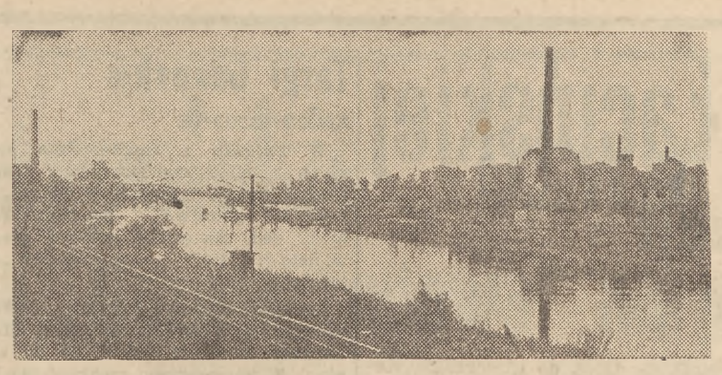

Odra Foto-Film

„TRAKTOWALIŚMY PSL JAKO SOJUSZNIKA WiN"

WiN liczył na mikołajczykowskie PSL i WRN-owców w PPS

WiN chciał osiągnąć wzmocnienie Mikołajczyka jako prezesa PSL

Pierwszy dzień rozprawy przeciwko Niepokólczyckiemu, Mierzwie i innym w Krakowie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces NIEPOKÓLCZYCKIEGO, MIERZWY i współoskarżonych.

Sądowi przewodniczy ppłk KLIMOWIECKI, oskarża zastępca naczelnego prokuratora WP płk ŻARAKOWSKI. Jako ławnicy zasiadają: mjr ZAMBŁOWSKI i mjr MAŁACHOWSKI. Obronę wnoszą adwokaci: MAŚLANKO, HAILPERN, DRUSZKOWSKI, PECZENIK, LIEBESKIND, SATORA, GROSS, ZAWADZKI, INMERGLUECK, TUREK, KOSIŃSKI, K. OSTROWSKI, WONEJ i JAKUBOWSKI.

*

W sali, gdzie odbywa się proces, jakaś pani z audytorium cały czas ogląda trybunał i ławę oskarżonych przez... lorgnon. Takie staroświeckie lorgnon, podwójne szkła w oprawie z masy perłowej, trzymanej na długiej rączce. I nie robi tego jakaś zgrzybiała staruszka. — Nie. — Młoda, nawet przystojna kobieta.

To lorgnon jest symptomatyczne dla środowiska, z którego wyrosła większość oskarżonych w procesie. To środowisko pewnej części inteligencji krakowskiej, którego zegar przestał chodzić. Przestał chodzić od lat kilkunastu, a co najmniej od stycznia 1945 roku, od dnia wyzwolenia Krakowa.

W Krakowie w ogóle zegar idzie wolniej niż gdzie indziej. Wojna nie wstrząsnęła tym miastem, nie przewróciła w nim wszystkiego tak jak gdzie indziej. W sali sądowej (idzie się do niej, o dziwo, przez całe schody), adwokaci zasiadają na swej ławie w uroczystych togach (tylko mecenas Gross wyróżnia się jasną, letnią marynarką, znać przybysza z Warszawy).

A jeśli Kraków, Kraków jako miasto, choć z pewnym opóźnieniem nadąża za resztą kraju (po haniebnym referendum przyszła przecież rehabilitacja wyborów styczniowych), to pewne sfery inteligencji krakowskiej nie nadążają w ogóle za wypadkami. Świadczy o tym dobitnie proces, którego widzami jesteśmy. Oto we wszystkich procesach, których świadkami byliśmy poprzednio, w procesie Rzepeckiego, „Liceum", „Stoczni" w roli figur głównych — użyjmy tego określenia — występowali „zawodowcy konspiracji". Ludzie stojący poza nawiasem normalnego życia, ludzie pozbawieni oparcia w jakiejkolwiek szerszej warstwie społeczeństwa.

Mieliśmy i tam co prawda zahaczenia o ludzi „normalnych", pracujących w swoim zawodzie, żyjących życiem takim, jak każdy z nas. Ale były to właśnie tylko zahaczenia, zahaczenia aparatu funkcjonującego poza tym życiem, w głębi konspiracji.

Tutaj po raz pierwszy — i chyba także ostatni — jest inaczej. Przewodniczący długo odczytuje personalia oskarżonych. Jest wśród nich profesor uniwersytetu, kilku docentów, jest szereg pracowników instytucji naukowych, są nauczyciele gimnazjalni, są legalni działacze PSL — także przeważnie o wyższym wykształceniu. Organizacja szpiegowska WiN wrosła tu w pewną część inteligencji związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim — najstarszą i najczcigodniejszą z naszych wyższych uczelni — zapuściła korzenie niepokojąco głęboko.

Prawda, oskarżenie odzwierciedla stan rzeczy z wiosny ub. roku. Od tego czasu zmieniło się sporo w Krakowie — nawet na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale mimo to sprawa jest poważna. Rekomendujemy Ministerstwu Oświaty, tow. Stanisławowi Skrzeszewskiemu uważne, bardzo uważne przestudiowanie aktu oskarżenia procesu krakowskiego.

*

Trzeba przyznać, oskarżony Karczmarczyk, który pierwszy zeznaje przed sądem, ma niewiele wspólnego ze środowiskiem krakowskiej inteligencji. Chyba to, że to środowisko go przytuliło i postarało się dlań nawet o dobrą posadę w „Społem". Poza tym ten kierownik „rady politycznej" WiN, to postać typowego sanacyjnego dzierżymordy.

„Kresowy starosta" a później wicewojewoda — to samo już mówi wiele o człowieku. Bo przecież wszyscy wiemy, że tam na kresach, w stanisławowskiem, białostockiem, nowogrodzkiem sanacja wypróbowała wszystkie chwyty faszystowskie, które później stosowała do polskich robotników i chłopów. Przed krakowskim „Semperitem" był „Ardal", przed pacyfikacją Robczyckiego była Tarnopolszczyzna.

Karczmarczyk próbuje wybielać swą ówczesną działalność. Opowiada sentymentalne historyjki o dziesięciu krupach, które ku swemu głębokiemu wzruszeniu znalazł w chłopskim garnku, usiłuje konstruować jakiś konflikt między sobą a reżimem sanacyjnym. Ale wszystkie jego zapewnienia i łzawe zaklęcia rozbija jeden prosty fakt: oto Karczmarczyk cały czas awansował w ramach reżimu, z którym się rzekomo nie zgadzał. Jak to wytłumaczyć? System „kopniaka od góry" nie był stosowany przez sanację. Na pewno nie był stosowany w stosunku do mizernej, koniec końców, figury, jaką dla reżimu był Karczmarczyk. Pozostaje tylko jedna odpowiedź: Karczmarczyk awansował bo służył dobrze, bo właśnie we wszystkim zasadniczym zgadzał się z sanacją, bo był wiernym sługą kresowych magnatów.

Potwierdza to jego kariera w czasie okupacji. Karczmarczyk pracuje, ale nie na robocie bojowej, nie tam gdzie bodaj formalnie wrogiem jest Niemiec. Muzyczka, stary przyjaciel, pracownik piłsudczykowskiej „dwójki", wziął wiernego druha na starą funkcję. Miałem organizować wywiadowczą organizację na terenie okręgu — mówi Karczmarczyk. — Starosta z kresów zaawansował na „wojewodę" krakowskiego.

Gdzie jest sanacyjny wojewoda, tam jest i faszystowska defensywa. Karczmarczyk organizuje „brygadę wywiadowczą". Druh - Muzyczka daje mu kierunek: brygada ma przede wszystkim rozwinąć pracę wywiadowczą w stosunku do ruchu robotniczego. „To była zupełnie normalna rzecz" — mówi z odcieniem naiwnego zdziwienia Karczmarczyk. Walka z lewicą? — skądże znowu, to były tylko elementy rozpoznania — tłumaczy oskarżony.

Czy trzeba przypominać, że w sztuce wojennej po rozpoznaniu idzie uderzenie?

W osobie Karczmarczyka stanął przed nami przedstawiciel sanacji, winowajca klęski wrześniowej, winowajca straszliwej tragedii narodu. Przedstawiciel sanacji, który jeszcze za okupacji gotował się do tego, by narzucić z powrotem narodowi jej panowanie. Nie sanacji i nie Karczmarczyka jest winą, że te plany spełzły na niczym.

w. r.

*

Po zebraniu od oskarżonych danych personalnych, Sąd za zgodą stron postanowił uznać akt oskarżenia za odczytany i przystąpił do rozprawy. (Streszczenie aktu oskarżenia podajemy na 3-ej stronie).

Człowiek z obozu Piłsudskiego

Pierwszy staje przed Sądem oskarżony Karczmarczyk.

„Do winy się przyznaję" — brzmią pierwsze słowa oskarżonego, który przedstawia Sądowi historię swego życia.

Oskarżony Karczmarczyk jest człowiekiem z obozu Piłsudskiego, sanacyjnym starostą i wicewojewodą w kilku województwach. Ukształtował całą swą świadomość pod wpływem ideologii sanacji. Swój wrogi stosunek do lewicy społecznej i Związku Radzieckiego wywodzi bezpośrednio z ideologii piłsudczyzny i ze swej praktyki w sanacyjnej administracji.

W czasie okupacji był kierownikiem tzw. zastępczej administracji w woj. krakowskim. Jednym z odcinków jego działalności była organizacja brygad wywiadowczych. Zadaniem ich był wywiad wewnętrzny, polityczno - społeczny. Miał on obejmować organizacje o charakterze radykalno - lewicowym.

Oskarżony usiłuje przekonać Sąd, że były różnice zdań między nim a sanacją. Opowiada również o sanacyjnej polityce społecznej, która np. kazała robotnikom w białostoczczyźnie mieszkać w ziemiankach, zbudowanych w 1916 roku dla koni oraz o głodzie ludności administrowanych przez niego terenów.

Widział smutne wyniki sanacyjnej polityki wynaradawiania Ukraińców i Białorusinów, a w szczególności koncepcji Kasprzyckiego tworzenia szlachty zagrodowej. Mimo to, jak zeznaje, przeniósł swą ideologię sanacyjną do pracy podziemnej.

W czasie okupacji był aresztowany i po kilku dniach zwolniony. „Nie pamiętam — mówi on dalej — czy zobowiązałem się do czego w gestapo. Jeśli tak — to zrobiłem to dla ratowania siebie i córki".

Na początek — 12.000 zł.

Kontakt z podziemiem nawiązał po wyzwoleniu Polski przez znanego już z innych procesów, Muzyczkę (również sanacyjnego dygnitarza).

Muzyczka wręczył mu od razu 12 tysięcy złotych. Pierwszą pracą jego była ocena deklaracji ideowej WiN. Oskarżony współpracował z komendantem głównym WiN Niepokólczyckim, ps. „Franek". Niepokólczycki przedstawił mu do oceny projekt regulaminu tzw. Rady Przybocznej WiN i polecił wyszukać odpowiednich kandydatów na członków organizowanej Rady.

W tym czasie (jesienią 1945 r.) oskarżony otrzymał dla siebie trzykrotnie po 12 tysięcy zł i po 6 tysięcy dla Ostafina.

Następny etap pracy podziemnej oskarżonego Karczmarczyka przypada na wiosnę i lato 1946 r. Postarał się on wówczas z własnej inicjatywy o spotkanie z Niepokólczyckim, w czasie którego tenże zaproponował mu pisanie referatów ideologicznych dla podziemia.

List otwarty do Mikołajczyka

Oskarżony propozycję przyjął, Niepokólczycki pozostawił mu dowolny wybór tematów i referatów, mających być opracowanymi.

Dokładnie opracowanych referatów oskarżony sobie nie przypomina, podając Sądowi jedynie zarys poruszanych w nich tematów. Jedna z jego prac nosiła charakter ulotki, zalecającej głosować w referendum dwa razy „nie", a ostatnią z tych prac był list otwarty do Mikołajczyka.

Okoliczności powstania tego listu przedstawia następująco: „PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, uważając, że z PSL łączy nas orientacja anglosaska, pewien stopień negacji rzeczywistości polskiej i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. Poprzez ten list chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka, jako prezesa PSL, aby przy rozmowach na temat wyborów nie godził się na wspólny blok. To był główny cel tego listu.

Wszystkie wydane przez oskarżonego referaty przechodziły przez ręce komendanta głównego WiN, „Franka" Niepokólczyckiego. Tak samo więc i list do Mikołajczyka był przez niego zaakceptowany.

Nie było wiary ani zapału

Oskarżonemu po pewnym czasie — jak sam twierdzi — zaczęły się nasuwać pewne wątpliwości, co do celowości i sensu dalszej pracy podziemnej, czemu dał wyraz w rozmowie z Niepokólczyckim. Niepokólczycki był w podobnym nastroju i wyraził się do oskarżonego: „Co zagranica sobie myśli, że my tak długo możemy tkwić w podziemiu?" — **Nie było wiary ani zapału do pracy — mówi Karczmarczyk.** Wątpliwości były tak ciężkie, że gdy zaaresztowano go, odetchnął z ulgą.

Rządy sanacyjne zawiniły...

Oskarżony w końcowej części swych zeznań mówi o analizie przeszłości, dokonanej przez niego już po aresztowaniu.

Doszedł on do wniosku, że „karta przewrotu majowego i jego następstwa nie były pisane pięknymi zgłoskami".

Rządy sanacyjne zawiniły, że nie było w Polsce reform i ponoszą ciężką odpowiedzialność za to, że kraj nie był przygotowany do wojny. Zrozumiał on również, że emigracyjny rząd nie umiał znaleźć drogi do kraju i stracił kontakt z krajem. Rząd ten popełnił szereg poważnych błędów politycznych, do których oskarżony zalicza przede wszystkim budzenie nastrojów antyradzieckich, następnie niekonsekwentną a tragiczną w skutkach politykę kierowania Armią Krajową. wskutek czego, jak się wyraża, Armia Krajowa została zmarnowana. Oskarżony zrozumiał wówczas po co wydano rozkaz o rozpracowywaniu demokracji polskiej przez brygady wywiadowcze.

Na zakończenie wyjaśnień oskarżony powiedział:

„Zdaję sobie obecnie sprawę, że moja decyzja wstąpienia do podziemia była tragicznym błędem życiowym, którego korzenie tkwią głęboko w przeszłości. Obecnie wiem, że linia obozu PKWN realizuje najistotniejsze interesy Polski, włączając kraj do układu międzynarodowego, zabezpieczającego najlepiej jej niepodległość wobec możliwości agresji niemieckiej. Jeśli Anglosasi stawiają na Niemcy, to ostrze tego faktu jest skierowane przede wszystkim przeciwko Polsce. Wyrażam żal i skruchę za swe czyny" — kończy ze łzami w oczach.

„Rozpracowywanie" organizacji demokratycznych

Po krótkiej przerwie oskarżony odpowiada na pytania prokuratora.

Prok.: Czy oskarżony uważa za moralne zjawisko „rozpracowywanie" w czasie okupacji organizacji demokratycznych?

Osk.: Tak, miałem za sobą 10 lat pracy w administracji, która uprawiała taki wywiad i uważałem to za moralne.

Prok.: Komu służyły BW?

Osk.: Według moich domysłów i tak jak to widzę obecnie — rządowi londyńskiemu — dla przygotowania do walki z obozem demokratycznym.

Prok.: Czy BW podlegały oskarżonemu?

Osk.: Tak. Pośrednio.

Prok.: Jakie zadania dał Niepokólczycki oskarżonemu?

Osk.: Powiedział: „Będziecie stanowić komórkę polityczną, opracowywać referaty dla wzmożenia pracy propagandowej".

Prok.: To były szerokie pełnomocnictwa. A jaki był kierunek polityczny tej pracy?

Osk.: (Po dłuższym wywodzie). Orientacja na państwa zachodnie. WiN uważał, że państwa anglosaskie winny przyśpieszyć wybory w Polsce.

Prok.: Czy sprawa terminu wyborów jest sprawą wewnętrzną Polski?

Osk.: Wydaje się, że tak.

Prok.: Czego więc chcieliście od państw anglosaskich?

Osk.: Anglosasi nie wykorzystali swych uprawnień do wywarcia nacisku dyplomatycznego na Polskę.

„PSL było nam najbliższe"

Następna seria pytań zmierza do wyjaśnienia stosunku WiN do zagadnień wewnętrzno - politycznych.

Prok.: Jaki był stosunek WiN do Rządu Jedności Narodowej?

Osk.: Pozytywny.

Prokurator odczytuje fragment z wydawnictwa WiN, pełnego napaści na rząd i pyta: „Gdzie ten pozytywny stosunek?"

Osk.: (Zakłopotany). Tu nie ma pozytywnego stosunku.

Prok.: Czy stosunek WiN do wszystkich sił wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej był jednakowy?

Osk.: Nie. Rozróżnialiśmy w rządzie dwie grupy. Z jedną grupą uważaliśmy za potrzebne współpracować.

Prok.: Z jaką?

Osk.: PSL było nam najbliższe. Mieliśmy z PSL wiele momentów wspólnych.

Prokurator odczytuje kilka fragmentów z „wytycznych ideowych", mówiących o prezesie Mikołajczyku i b. ministrze Kierniku, jako jedynych „patriotach w rządzie". „Nie należy uważać za zdrajców „pouczają wytyczne" wszystkich tych, którzy wstąpili do Rządu Jedności Narodowej". „Mądrością jest prowadzić podwójną grę".

Prok.: Kto prowadził podwójną grę?

Osk.: (Po chwili wahania). Z tych słów wynikało by, że patrioci

Podwójna gra

Prok.: Na czym polegała ta podwójna gra?

Osk.: Rząd realizował określoną politykę, którą aprobowali zasiadający w nich patrioci. Grupy polityczne, które oni reprezentowali robiły co innego.

Prok.: Jakie to były grupy?

Osk.: PSL, WRN i Stronnictwo Pracy.

Prokurator odczytuje dalej następny fragment „wytycznych ideowych", w którym podziemie mówi o konieczności niedopuszczenia do współpracy PPS PPR, o graniu na ambicjach partyjnych, o tworzeniu „wtyczek" w PPS

WiN stawiał na PSL i na WRN

Prok.: Jaki był stosunek WiN do stronnictw politycznych?

Osk.: WiN oceniał PSL, WRN i SP jako siły pozytywne.

Prokurator przedstawia znowu fragmenty wytycznych, mówiących o tym, że podziemie popiera PSL i mówiących o informowaniu PSL przez podziemie o zamiarach przeciwnika, dalej o przenikaniu poglądów podziemia do tego stronnictwa i o pomocy organizacyjnej wszędzie tam, gdzie PSL nie ma wartościowych ludzi.

Prok.: Do czyjego zwycięstwa dążył WiN?

Osk.: Nie ulega dla mnie wątpliwości: WiN stawiał na PSL

Prok.: Jeszcze na kogo?

Osk.: Na WRN

Prok.: Na co liczył WiN w realizacji swych celów?

Osk.: Na oddziaływanie na pewną część społeczeństwa na inspirowanie.

Prok.: Jeszcze na co?

Osk.: — (Milczy).

Musisz żądać międzynarodowej kontroli"

Prokurator odczytuje wobec tego fragment listu otwartego do Mikołajczyka, zaakceptowanego przez Karczmarczyka. W liście tym pisze się do prezesa PSL:

„MUSISZ ŻĄDAĆ MIĘDZYNARODOWEJ KONTROLI I UDZIELENIA POMOCY NAWET W POSTACI SIŁ ZBROJNYCH".

(Dokończenie na str. 2)

Ziemie Odzyskane

stały się integralną częścią gospodarki polskiej

stwierdza amerykański biuletyn prasowy

Rewizja polskiej granicy zachodniej stworzyłaby nową erę ekspansji niemieckiej

NOWY JORK, 12.8. (Obsł. wł.). — W Amerykańskim Biuletynie Prasowym „Worldover Press", który obsługuje blisko 300 dzienników i czasopism na całym świecie, ukazał się długi artykuł informacyjny p. t. „Polska osiedla Zachód", w którym stwierdza, że Ziemie Odzyskane stały się integralną częścią gospodarki polskiej

Omówiwszy szczegółowo deklarację poczdamską w sprawie polsko-niemieckiej granicy, biuletyn pisze dalej: „Akcja wysiedlania Niemców z Polski nie spotkała się nigdzie z oficjalnym protestem ze strony mocarstw sojuszniczych. Trwa ona w dalszym ciągu Obecnie liczba Niemców wzdłuż Odry i Nysy po stronie polskiej stopniała do 400 tysięcy, co stanowi 5 proc. przedwojennej tam ludności.

W czasie wojny Niemcy sprowadzili setki tysięcy Polaków do przymusowej pracy na Dolnym Śląsku i na Pomorzu Zachodnim. Mimowoli Niemcy sami przyczynili się do szybszego procesu repolonizacji tych ziem. W ostatniej fazie wojny Niemcy masowo ewakuowali swoją ludność tak, że z chwilą przybycia wojsk polsko-radzieckich można było przystąpić szybko do osiedlania Polaków.

Obecnie Ziemie Odzyskane zamieszkuje 5 milionów Polaków. Wbrew obawom niektórych mocarstw, Polska skolonizowała te ziemie w wysokości 60 proc. ich liczebnego stanu przedwojennego. Nie ulega wątpliwości, że w okresie kilku lat gęstość zaludnienia wzrośnie do tej, jaka istniała przed 1939 r."

Omówiwszy wartość przemysłową odzyskanych terenów, biuletyn zajmuje się w zakończeniu politycznym znaczeniem przemian nad Odrą i Nysą. Zwraca on przede wszystkim uwagę na ostateczne wyeliminowanie źródeł pruskiego militaryzmu i wpływów pruskich na kraje niemieckie.

Rewizja tej granicy zrodziłaby jedynie nowy niemiecki nacjonalizm i tendencję rewizjonistyczną. Zniweczyłaby ona skutki bezwarunkowej niemieckiej kapitulacji, słowem — stworzyłaby nową erę ekspansji niemieckiej.

W momencie, kiedy naród polski najcięższą pracą przywrócił te tereny do normalnych warunków, mówi się o tym, że owoce tej pracy miałyby przypaść wrogowi. Czy można się dziwić — zapytuje biuletyn — że sama myśl wywołuje w każdym Polaku oburzenie?

Pogłoski o dymisji premiera Attlee

Ostre słowa krytyki pod adresem USA podczas dyskusji w Izbie Gmin

LONDYN, 12.8 (Obsł. wł.). Szereg pism londyńskich stwierdza, że Anglia zbliża się do katastrofy gospodarczej ponieważ rząd nie powziął zdecydowanych kroków celem zapobieżenia kryzysowi.

Komentatorzy polityczni zgadzają się co do tego, że wczorajsze posiedzenie labourzystowskich członków parlamentu potwierdziło wiadomości o niezgodzie panującej w łonie rządu Stwierdzono, że oficjalne sprawozdanie z posiedzenia nie ukazało się w przeciwieństwie do sprawozdania z posiedzenia, jakie odbyło się 30 czerwca i na którym premier Attlee uzyskał zapewnienie o całkowitym poparciu swej partii.

Komentator polityczny gazety „News Chronicle" pisze, że premier Attlee zaproponował swoją dymisję, ale minister skarbu Dalton i przewodniczący rady Herbert Morrison nalegali na niego by pozostał na swym stanowisku. Komentator dodaje, że skrajna lewica Labour Party coraz bardziej dąży do premierostwa ministra zdrowia Bevana. Przyjaciele ministra Bevana zaprzeczają jednak temu

LONDYN, 12.8 (Obsł. wł.) Izba Gmin prowadzi całonocną dyskusję nad wieloma poprawkami konserwatystów i liberałów do projektu prawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu. Przemawiając w dyskusji poseł Labour Party, Silverman, nazwał Stany Zjednoczone „handlarzami pieniędzy i lichwiarzami". Odezwanie to wywołało żywe protesty opozycji i speaker parlamentu poprosił mówcę o cofnięcie użytego zwrotu. Po tym incydencie debata podjęta została dalej i trwała aż do godziny 6 rano.

Anglia nie dopłaca do okupacji Niemiec

Reparacje z produkcji bieżącej płyną do W. Brytanii

BERLIN, 12.8. (PAP). W przededniu konferencji waszyngtońskiej dziennik berliński „Nachtekspress" zajmuje się przewidywaniami jej rezultatów i dować ponowne przedłużenie terminu stwierdza, że konferencja może spowo nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry. Dziennik uważa, że koszty utrzymania wojsk okupacyjnych w strefie brytyjskiej są, jeżeli nie całkowicie, to bodaj w części pokrywane przez bieżącą produkcję niemiecką.

Już dzisiaj, jak pisze „Nachtekspress", cała produkcja w Solingen i w innych miastach przemysłowych idzie do Anglii, która w ten sposób odbiera sobie reparacje z produkcji bieżącej. Za tonę węgla w Zagłębiu Ruhry płacą Anglicy 16 RM, a sprzedają ją za cenę trzykrotnie wyższą.

Na terenie całej strefy brytyjskiej kontynuowana jest wielka akcja drzewna i wyrąb w roku 1947 obliczany jest na 4 miliony m kw., które całkowicie mają pójść na eksport.

Bez konkretnych pełnomocnictw i dyrektyw

delegacje obradują nad planem Marshalla

LONDYN, 12.8. (PAP). — W londyńskich kołach politycznych mówi się o niebezpiecznym kryzysie, jaki przechodzi konferencja paryska, dotycząca planu Marshalla. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że w chwili obecnej rozmowy paryskie utknęły na martwym punkcie.

Gdy otrzymano w Paryżu od rządów zainteresowanych państw wypełnione kwestionariusze i wszystkie potrzebne dane i gdy konferencja paryska miała przystąpić już do opracowania konkretnego planu pomocy Europie, cała praca konferencji musiała ulec zawieszeniu, gdyż okazało się, że poza bardzo ogólnikowymi wskazówkami, delegaci nie mają właściwie od swych rządów żadnych konkretnych dyrektyw i pełnomocnictw.

Co więcej, okazało się, że nawet delegacje brytyjska i francuska, od których jako przedstawicieli inicjatorów, spodziewano się złożenia własnych konkretnych projektów, są również absolutnie pozbawione jakichkolwiek dyrektyw w tym względzie.

USA dążą do hegemonii w Ameryce Łacińskiej

Marshall i Vandenberg na czele delegacji na konferencję panamerykańską

NOWY JORK, 12.8. (PAP). W dniu 15 bm rozpocznie się w Rio de Janeiro konferencja ministrów spraw zagranicznych 20 republik amerykańskich, zwołana w celu opracowania i zawarcia zbiorowego paktu obrony półkuli zachodniej.

Aktualne problemy gospodarcze nie będą przedmiotem dyskusji w Rio de Janeiro. Zostaną one omówione dopiero na dorocznej konferencji panamerykańskiej, która odbędzie się w Bogocie w styczniu 1948 r.

Spośród zagadnień gospodarczych, na pierwszy plan wysuwa się sprawa katastrofalnie ujemnego bilansu handlowego państw Ameryki Południowej i Środkowej w ich obrotach z USA.

Miesięczny eksport Stanów Zjednoczonych do Ameryki Południowej wynosi 330 milionów dolarów, podczas gdy import USA z Ameryki Łacińskiej nie przekracza 180 milionów dolarów miesięcznie. W ten sposób dla utrzymania niezbędnego importu, państwa Ameryki Łacińskiej zużywają miesięcznie około 150 milionów dolarów z posiadanych rezerw złota i walut zagranicznych. Sytuację pogarsza fakt, że z rezerw złota i walut zagranicznych w sumie około 4 miliardów dolarów — 25 proc. jest zablokowane w funtach szterlingach i innej walucie zagranicznej, niewymiennej na dolary.

Ujemny bilans państw Ameryki Łacińskiej w stosunkach handlowych z ich północnym sąsiadem, tłumaczy się polityką gospodarczą Stanów Zjednoczonych, których eksport do Ameryki Południowej składa się prawie wyłącznie z gotowych fabrykatów, z pominięciem maszyn i urządzeń fabrycznych, co uniemożliwia rozbudowę produkcji przemysłowej w tych krajach.

Obie strony zdają sobie sprawę, że obecny stan rzeczy może łatwo doprowadzić do smutnych konsekwencji. W poszukiwaniu środków zaradczych, delegat Chile dr Santa Cruz, wezwał przed kilku dniami Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ do utworzenia Komisji Gospodarczej dla Ameryki Łacińskiej na wzór istniejącej już takiej komisji dla Europy i Azji. Komentując stosunki handlowe USA a państwami Ameryki Południowej, „New York Herald Tribune" pisze, że jeśli obecny stan rzeczy nie ulegnie szybkiej zmianie, Stany Zjednoczone mogą znaleźć się w obliczu konieczności opracowania nowego planu Marshalla dla Ameryki Łacińskiej.

Konferencja w Rio de Janeiro była projektowana już od dłuższego czasu, stale ją jednak odkładano z powodu pewnych tarć, jakie istniały między USA a Argentyną. Obecnie po dymisji podsekretarza stanu dla spraw Ameryki Łacińskiej Bradena, który reprezentował kierunek „twardej ręki" w stosunku do faszystowskiego rządu prezydenta Perona, wszelkie trudności zostały przezwyciężone i można było przystąpić do wyznaczenia daty konferencji.

Rząd USA liczył, że będzie mógł się zjawić na konferencji, uzbrojony w ustawę o międzyamerykańskiej współpracy wojskowej i standaryzacji sprzętu bojowego państw półkuli zachodniej.

Uchwalenie takiej ustawy przez Kongres i związane z nią kredyty, wzmocniły by niewątpliwie pozycję delegacji amerykańskiej w Rio de Janeiro. Wobec odrzucenia projektu tej ustawy przez republikaską większość Kongresu, delegacji amerykaskiej w Rio de Janeiro nie pozostanie nic innego jak zapewnić uczestników konferencji, że odpowiednia ustawa zostanie uchwalona na przyszłej sesji Kongresu.

Skład delegacji wskazuje, że Stany Zjednoczone przywiązują duże znaczenie do konferencji. Na czele delegacji stoi sam Marshall oraz senator Vandenberg, republikański przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych i senator Connelli czołowy przedstawiciel demokratów w tej komisji.

Obecność obu senatorów na poprzednich konferencjach międzynarodowych była zawsze symbolem dwupartyjnej polityki zagranicznej USA. Tym razem wydaje się jednak, że ma ona raczej służyć zachowaniu pozorów, że dwupartyjna polityka zagraniczna nadal istnieje. De facto, po ostatnim ataku senatora Taffta na całokształt zagranicznej polityki Truma na można śmiało twierdzić, że dwupartyjna polityka zagraniczna USA należy do przeszłości.

Nie ma odpowiedzialnego męża stanu który myślałby o wojnie

stwierdza Trygve Lie w dorocznym sprawozdaniu dla ONZ

NOWY JORK, 12.8 (Obsł. wł.). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, w swoim dorocznym sprawozdaniu dla Zgromadzenia Generalnego, stwierdza, że „nie ma obecnie w świecie odpowiedzialnego męża stanu, który myślałby o wojnie".

Odrzucając wszelką myśl o możliwości konfliktu zbrojnego w świecie raport stwierdza jednak, że dopiero porzucenie środków wojskowych przez wszystkie narody świata, pozwoliłoby milionom ludzi w pełni uwierzyć, iż ONZ realizuje ich tęsknotę do pokoju. Raport podkreśla, że w ciągu ostatniego roku sytuacja światowa na ogół nie zmieniła się. Główne traktaty pokojowe nie zostały dotychczas zawarte, co niewątpliwie utrudnia powrót do równowagi.

Organizacja ONZ poczyniła wiele dla spopularyzowania swoich zadań i celów.

W przyszłości znaczna część pracy organizacji ONZ dokonywać się będzie poza główną siedzibą w Lake Success ,co pozwoli między innymi na odciążenie wielu rządów, które mają trudności z zaopatrywaniem swych delegacji w dolary.

Targi Gdańskie zakończone

W związku z zamknięciem pierwszych Międzynarodowych Targów Gdańskich na terenach w Gdyni, szef wydziału prasowo - propagandowego MTG red. Święcicki udzielił przedstawicielowi PAP następujących wyjaśnień:

„Międzynarodowe Targi Gdańskie odbyły się w ściśle ustalonym dla tej imprezy terminie (od 2 do 10 sierpnia). Z momentem zamknięcia MTG na odcinku gdyńskim zakończyła się kampania targowa, bowiem w Gdyni skoncentrowane zostały wszystkie podstawowe działy, określające w myśl intencji organizatorów i aprobaty rządu charakter imprezy jako targów eksportowo - żeglugowych.

Dział sopocki MTG od dnia 11 bm. pozostaje pod nazwą wystawy przemysłu artystycznego: sztuki ludowej, galanterii, rzemiosła i wydawnictw i trwać będzie do końca sierpnia br.

Młodzież Wybrzeża przoduje w wyścigu pracy

W Gdańsku nastąpiło uroczyste zakończenie pierwszego etapu młodzieżowego wyścigu pracy w woj. gdańskim.

Młodzież Wybrzeża w grupie ok. 2.000 osób osiągniętymi rezultatami zajęła jedno z czołowych miejsc wśród 70.000 uczestników wyścigu. Rozdano 28 osobom cenne nagrody. Reszta nagród w globalnej sumie 120 rozdana będzie na terenach poszczególnych zakładów pracy.

Pierwsze miejsce w wojew. wyścigu pracy zajęła szwaczka z zakładów dziewiarskich — Wrzeszcz, Szkiel Jadwiga, która wykonała 336 proc. normy. Otrzymała ona: patefon, kupon materiału, 3 pary pończoch i bombonierę czekolady.

Kapitał amerykański przeciwko kontroli ONZ nad złożami nafty

NOWY JORK, 12.8. (PAP). Amerykańska Izba Handlowa sprzeciwiła się utworzeniu agendy ONZ, której zadaniem była by kontrola nad międzynarodowymi złożami nafty.

W pismie do min. Marshalla przewodniczący Izby Shrevs oświadczył, że projekt ten „sprzeczny jest z ustalonym w Stanach Zjednoczonych systemem inicjatywy prywatnej i przekracza określone przez konstytucję pełnomocnictwa rządu amerykańskiego".

Działania wojenne w Indonezji trwają

Rząd holenderski kontynuuje swą politykę mimo protestów całej ludności

HAGA, 12.8. (PAP). Postępowa prasa holenderska, powołując się na doniesienia z Batawii i Joggiakarta twierdzi, że działania wojenne w Indonezji trwają na wszystkich odcinkach frontu. Dowództwo holenderskie w swych komunikatach mówi jedynie o akcji oczyszczającej i ożywionej działalności patroli przeciwko republikanom na terenach zajętych w czasie ostatniej ofensywy.

Czasopismo „Stem Van Nederland", rozszyfrowując powyższe komunikaty dowództwa holenderskiego, twierdzi, że w Indonezji trwa prawdziwa wojna.

Dziennik „De Vaarheid" twierdzi, że dowództwo holenderskie wydało rozkaz zaprzestania działań wojennych jedynie dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Rząd Beela kontynuuje swą politykę, nie bacząc na protesty całej ludności. Dziennik domaga się niezwłocznej dymisji Beela, bądź też rozpisania nowych wyborów.

LONDYN, 12.8. (PAP). Rozgłośnia w Joggiakarta nadała apel młodzieży indonezyjskiej do komitetu wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Paryżu, komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze oraz do postępowej młodzieży studentów i ludzi pracy na całym świecie.

W apelu tym młodzież indonezyjska stwierdza, że zalecenie Rady Bezpieczeństwa zaprzestania działań wojennych nie rozwiązało ostatecznie całego zagadnienia, gdyż wojska holenderskie w dalszym ciągu okupują Indonezję.

Apel zawiera prośbę o pomoc dla narodu indonezyjskiego, zwłaszcza w formie posyłki lekarstw, o przeciwdziałanie wszelkim próbom Holendrów kontynuowania wojny agresywnej przez wysyłkę oddziałów i broni do Indonezji oraz o podjęcie akcji, przeciwko gwałceniu przez Holandię rozkazu o zaprzestaniu działań wojennych.

Apel kończy się wezwaniem, aby Rada Bezpieczeństwa możliwie w jak najkrótszym czasie wysłała do Indonezji komisję, celem przekonania się, że Holandia jest właśnie tą stroną, która nie stosuje się do jej zalecenia zaprzestania działań wojennych.

LONDYN, 12.8. (PAP). Premier Sjahrirfuddin zwrócił się za pośrednictwem rozgłośni w Joggiakarta z prośbą do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o zezwolenie na wysłanie dodatkowo trzech przedstawicieli Indonezji, którzy wraz z ministrem spraw zagranicznych Agus Salimem i dr. Sjahrirem przedstawią sprawę Indonezji przed Radą Bezpieczeństwa.

Najcięższy kryzys w dziejach Labour Party

Obrady posłów do parlamentu otoczone tajemnicą

LONDYN, 12.8. (PAP). — Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej Partii Pracy, które trwało 2 godziny 40 minut. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że grupa debatowała nad sytuacją gospodarczą kraju w związku z obradami Izby Gmin z ubiegłego tygodnia.

Komunikat dodaje, że dyskusja objęła również sprawę nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego oraz że Attlee, Bevin i Morrison odpowiadali na pytania członków grupy. Żadnych innych szczegółów komunikat nie podaje.

Należy stwierdzić, że w chwili gdy obradowała grupa parlamentarna Partii Pracy, nie osłabły bynajmniej ogólne nastroje krytyki w stosunku tak do planu gospodarczego, jak i polityki rządu ,a w łonie samego ruchu labourzystowskiego nie widać było oznak uspokojenia napiętej sytuacji.

Obserwatorzy polityczni sądzą, że ostatnie dni wykazały całą głębię rozłamu istniejącego w łonie Partii Pracy i w łonie samego gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jawne poparcie trzech tzw. „lewicowych" ministrów, a mianowicie Bevina, Shinwolla i Strachey'a, którzy przeciwstawiają się tzw. „gabinetowi wewnętrznemu", złożonemu z premiera Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Cripssa. Przypuszcza się, że podział ten prędzej czy później musi doprowadzić do poważnych powikłań i do rekonstrukcji gabinetu.

LONDYN, 12.8. (PAP). — Londyński komitet brytyjskiej partii komunistycznej zorganizował w dniu wczorajszym wiec protestacyjny skierowany przeciwko polityce rządu Partii Pracy.

Na wiecu została przyjęta rezolucja, która głosi, że środki zapowiedziane przez rząd nie mogą doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu, w obliczu którego znalazła się Anglia. W rzeczywistości środki te przysparzają tylko nowych poważnych trudności narodowi angielskiemu.

Zebrani na wiecu zażądali zerwania z polityką podporządkowania W. Brytanii imperializmowi amerykańskiemu ,zerwania stosunków z reżimem Franco, nawiązanie ścisłej współpracy ze Zw. Radzieckim, wycofania wojsk brytyjskich w Grecji itp. W dziedzinie polityki wewnętrznej uczestnicy wiecu żądali opracowania ogólnonarodowego planu ekonomicznego, podwyższenia płacy zarobkowej i zniżkę cen przez opodatkowanie dochodów przedsiębiorców oraz zwiększenia udziału robotników w kierownictwie zakładami przemysłowymi itd.

PPR zwiera swe szeregi

Przebieg akcji weryfikacyjne

Polska Partia Robotnicza przeprowadza obecnie wielką akcję wymiany tymczasowych dokumentów partyjnych na stałe legitymacje członkowskie — połączoną z weryfikacją blisko 850-tysięcznej masy swych członków.

W każdym kole partyjnym, najniższym ogniwie organizacyjnym, powołani specjalnie pełnomocnicy Komitetów powiatowych i miejskich wspólnie z kierownictwem koła dokonują przeglądu członków, decydują komu wydać stałą legitymację, komu ewent. wstrzymać do czasu rozpatrzenia zarzutów, kogo wreszcie z szeregów Partii usunąć.

W czasie tej wielkiej akcji szeregi PPR oczyszczane są z ludzi, którym udało się przedostać do Partii w początkowym okresie organizacyjnym, a którzy imię Partii dyskredytowali swym zachowaniem.

Oto kilka cyfr, ilustrujących przebieg akcji weryfikacyjnej na terenie Warszawy:

Ilość członków	39.458
Zweryfikowano	32.620 czł.
Wyd. stał. legitymacji	14.601 czł.
Wstrzymano legitymacje	2.019 czł.
Usunięto z organizacji	728 czł.

Konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry

rozpoczęła się w Waszyngtonie

WASZYNGTON, 12.8. (Obsł. wł.). — W dobrze poinformowanych kołach waszyngtońskich oświadczają, że z anglo-amerykańskich rozmów w sprawie Zagłębia Ruhry, które rozpoczęły się w Waszyngtonie, wyniknąć może utworzenie anglo - amerykańskiego powiernictwa nad kopalniami Zagłębia Ruhry, z tym, że większa część miejscowej kontroli znajdzie się w rękach samych Niemców, a Stany Zjednoczone przejmą na siebie w dużej mierze dostarczenie urządzeń maszynowych.

W kołach waszyngtońskich przewidują, że Stany Zjednoczone wzamian za kompromis Anglii w sprawie nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry gotowe są wziąć na siebie częściowo, a nawet całkowicie ciężar kosztów, ponoszonych przez Anglię w jej strefie okupacyjnej.

Obecna konferencja zajmie się również omówieniem problemu racji żywnościowych, transportów z kopalń i spraw mieszkaniowych dla górników. Jest prawdopodobne, że ostatecznie rozmowy doprowadzą do zwiększenia racji żywnościowych dla górników i zwiększenia technicznych dostaw USA dla Zagłębia Ruhry.

„SPOŁEM"

SZKOLI PRACOWNIKÓW MŁYNARSKICH

„SPOŁEM" Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. w Warszawie organizuje:

w Centralnym Ośrodku Szkolenia Młynarskiego „Społem" w Kaliszu

ROCZNY KURS MAJSTRÓW MŁYNARSKICH

Kurs rozpocznie się 1 października 1947 r.

Warunki przyjęcia:

1) Wiek: 18 do 40 lat,
2) wykształcenie: co najmniej ukończona 7-mio klasowa Szkoła Powszechna,
3) praktyka: najmniej 3 lata praktyki w ruchu młyna,
4) egzamin wstępny po tygodniowym kursie kwalifikacyjnym, który odbędzie się we wrześniu br. w Kaliszu.

Na kurs kwalifikacyjny zostaną powołani kandydaci na podstawie konkursu świadectw.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc ci kandydaci, którzy nie zostaną przyjęci na Kurs Majstrów Młynarskich nie mogą rościć z tego powodu żadnych pretensji.

Warunki pobytu na kursie dla uczestników spoza „Społem".

Nauka jest bezpłatna, należność za internat spłacana będzie ratami po ukończeniu Kursu, koszty podróży pokrywają uczestnicy.

Podanie o przyjęcie na Kurs przesyłać należy do Działu Szkolenia Centrali „Społem", w Warszawie, ul. Grażyny 22, do dnia 1 września br.

Do podania należy załączyć:

1) świadectwo urodzenia,
2) świadectwo szkolne,
3) zaświadczenie z odbytej pracy w młynie,
4) życiorys,
5) referencje organizacji społecznych lub dwóch osób,
6) zobowiązanie do pracy w młynach „Społem" po ukończeniu Kursu przez okres najmniej 3 lat.

Po ukończeniu Kursu wydawane będą oficjalne świadectwa uzgodnione z Ministerstwem Oświaty. nr 2058

Interwencji zbrojnej i kontroli anglosasów nad Polską

żądał WiN od Mikołajczyka a Mikołajczyk od mocarstw

(Dokończenie ze str. 1)

Prok.: Czego więc żądał WIN?

Osk.: (Bardzo zmieszany i zakłopotany). Interwencji, nawet przy pomocy oddziałów wojskowych.

Prok.: A suwerenność Polski, o którą oskarżony rzekomo tak się troszczył?

Osk.: Wdaje się w długi i skomplikowany wywód.

Prok.: Jaką koncepcję reprezentował WiN?

Osk.: Raczej anglosaską.

Prokurator przedstawia dokument WiN-owski mówiący: **„W roku 1939 postawiliśmy na Anglię i musimy na tym stanowisku przetrwać do końca.** Wierzymy, że mimo wszystkich pozorów, anglosasi tym razem jeszcze wygrają. Było by zatem niemądre odwracać się od anglosasów".

Czekali na trzecią wojnę

Prok.: Co to znaczy, że Anglosasi „tym razem jeszcze wygrają?"

Osk.: Wydaje mi się, że mowa tu o rachubach na przyszły konflikt zbrojny.

Prok.: Na trzecią wojnę?

Osk.: [illegible]

Prok.: — Jaki był stosunek WiN do reform społecznych.

Osk.: — (Bez chwili wahania). — Pozytywny. WiN krytykował nie zasadę reform społecznych, ale sposób ich przeprowadzania. WiN uważał np., że reforma rolna nie została zakończona, ponieważ nie rozparcelowano jeszcze dóbr kościelnych (wesołość).

Wykręty i kłamstwa

Prokurator odczytuje wobec takiego oświadczenia oskarżonego wyjątki z ulotek WiN, zaakceptowane przez oskarżonego, w których mówi się, że nie wiadomo, co wyniknie z reformy rolnej — karłowate gospodarstwa — czy kołhozy?

W podobnym tonie mówi się w tych ulotkach o nacjonalizacji przemysłu.

Prok.: — Czy w tym wyraża się pozytywny stosunek do reform społecznych?

Osk.: — (Milczy).

Prok.: — Rozumiem to milczenie tak, że wykręty i kłamstwa mają swoje granice.

Osk.: (Ledwie dosłyszalnym głosem): — Ulotka była propagandowa i zawierała zniekształcenia i drastyczne przerosty.

Prok.: — W jakim celu **oskarżony wprowadził do ulotki element prowokacji i kłamstwa?**

Osk.: — Żeby wygrać.

Prok.: — Czy oskarżony brał pod uwagę szkody jakie to wyrządzi Państwu?

Osk.: — Nie przypominam sobie.

Następny fragment z literatury WiN, który prokurator prezentuje Sądowi zawiera twierdzenie, że podziemie uważa granice polsko - sowieckie z roku 1939 za granice minimalne i że przyjdzie czas, kiedy będzie można zrealizować pretensje w sprawie tych granic.

Prok.: — Kiedy ten czas nastąpi?

Osk.: — Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Prok.: — Czym się tłumaczy zbieżność koncepcji WiN z koncepcjami piłsudczyzny?

Osk.: — Do podziemia przyszli ludzie z obozu Piłsudskiego.

Prok.: — A może były to te same koncepcje polityczne?

Osk.; — (Milczy).

Na tym przerwano rozprawę w dniu dzisiejszym.

Dalszy ciąg przesłuchania oskarżonego Karczmarczyka w dniu jutrzejszym.

Reakcyjna ordynacja wyborcza do samorządu

uchwalona we Francji wbrew komunistom

PARYŻ, 12.8. (Obsł. wł.). — Zgromadzenie Narodowe przyjęło większością 404 głosów przeciwko 184 projekt rządowy ordynacji do samorządu. Głosowanie odbyło się po kilkudniowych zażartych debatach, podczas których deputowani komunistyczni silnie atakowali premiera Ramadier, który postawił kwestię zaufania.

Projekt Ramadiera, za którym wypowiedziały się wszytkie partie poza komunistami znosi wybory proporcjonalne dla wszystkich ośrodków, mających poniżej 9 000 mieszkańców, tzn. dla olbrzymiej większości obszaru Francji.

Nowa ordynacja wyborcza jest korzystna dla socjalistów i radykałów, krzywdząca natomiast dla komunistów i MRP.

MRP znalazła się w czasie debaty w trudnej sytuacji. Początkowo wystąpiła ona przeciwko projektowi Ramadiera. Po kilkudniowych debatach jednak przywódcy MRP postanowili zgłosić się na nową ordynację, która oznacza dla nich utratę wielu stanowisk samorządowych, celem utrudnienia sytuacji komunistów w wyborach.

Przywódca partii komunistycznej, Jacques Duclos, nazwał tę decyzję MRP, „politycznym harakiri".

Antypolskie „rozwiązanie problemu niemieckiego"

czyli „Gazeta Ludowa" na germanofilskich pozycjach Wall Street

Są sprawy co do których zdawało by się nie powinno być różnic w społeczeństwie polskim. Do takich spraw należy zagadnienie Niemiec i cały tak zwany „niemiecki problem" w powojennej Europie.

Jeśli Polska nie wzięła udziału w konferencji paryskiej, jeśli tak krytycznie odnieśliśmy się do planu Marshalla, to dlatego, że zmierzał on przede wszystkim do ODBUDOWY POTĘGI GOSPODARCZEJ NIEMIEC, że godził mimo pozorów „pomocy" w najżywotniejsze interesy Polski. Nie będziemy się szerzej nad tą sprawą rozwodzić, bo nieraz już o tym pisaliśmy. Sprawa jest dość jasna i dość jasno została już omówiona aby mógł mieć ktoś wątpliwość jak się należy do niej ustosunkować z punktu widzenia polskich interesów. Jasna — sądzimy dla wszystkich.

Na wszelki wypadek, tknięci przeczuciem ze względu na pewne wspomnienia z niedawnej przeszłości, przeglądamy ostatnie numery „Gazety Ludowej" — pisma, które ma już tradycje wyłamywania się z solidarnego frontu narodowego ilekroć trzeba zabrać odrębne stanowisko od stanowiska pewnych wpływowych osobistości na zachodzie.

W numerze z 31 lipca znajdujemy artykuł pt.: „Należyte rozwiązanie problemu niemieckiego". Autor p. Fey pisze m. in. o planie Marshalla. Pisze charakterystycznym dla Gazety Ludowej stylem. Rzadko kiedy pisze coś od siebie, udaje obserwatora a raczej sfinksa, który stoi z boku. Niby referuje tylko co się na świecie dzieje. A jednak, mimo tej całej zasłony dymnej nie ulega wątpliwości jakie są jego sympatie. Ogólny ton, tendencyjny dobór faktów wskazuje wyraźnie w którą stronę strzyże okiem.

Oczywiście mając do czynienia z publicystą, który stosuje taką „taktykę" trudno z nim właściwie polemizować. Zawsze odpowie, że on referował o wydarzeniach i przytaczał cudze opinie, za które nie ponosi odpowiedzialności. Ponieważ jednak „Gazeta Ludowa" w przeciwieństwie do całej prasy polskiej stanowisko swoje w sprawie planu Marshalla akcentuje jedynie w tytułach nad depeszami, musimy się zadowolić wstrzemięźliwym p. Feyem. Mimo całej swojej wstrzemięźliwości wycedził on bądź co bądź parę słów od siebie. I te nam wystarczą.

„Brak ogólnoeuropejskiej współpracy gospodarczej, pchnął Niemcy na drogę samodzielnego rozwiązania problemu bezrobocia przy pomocy wojny" — pisze p. Fey.

Po przeczytaniu tej bredni żywcem wziętej z kuchni propagandowej **GOEBBELSA, który W TENŻE SAM SPOSÓB usprawiedliwiał podboje niemieckie,** cisną się nam na usta nieparlamentarne słowa.

Nikt przecież przed wojną nie przeszkadzał Niemcom współpracować z pozostałymi państwami Europy. Współpraca ta rozwijała się w ten sposób, że Niemcy dzięki swojemu olbrzymiemu uprzemysłowieniu coraz bardziej uzależniały od siebie gospodarczo inne narody. To właśnie było źródłem ich siły, to pozwoliło rozpętać drugą wojnę światową.

Nie dziwiliśmy się gdy propaganda hitlerowska, aby usprawiedliwić żabory krzyczała, że Niemcy przed wojną „dusili się" **Ale PO CO powtarza to samo p. Fey?**

Odpowiedź nie jest trudna. Przestudiujmy niektóre przemówienia entuzjastów planu Marshalla, a znajdziemy w nich ten sam argument. **Magnaci giełdy nowojorskiej dążą do tego, aby PRZEMYSŁ NIEMIECKI GRAŁ PIERWSZE SKRZYPCE W EUROPIE, liczą że przemysł ten dla nich będzie pracował i dlatego chcą, aby był odbudowany ZANIM odbudują się gospodarczo państwa zniszczone przez hitleryzm. TO SAMO mówi SCHUMACHER. I on grozi, że Niemcy znowu wkroczą na drogę wojny, jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty gospodarcze.** P. Fey z peesełowskiej „Gazety Ludowej" powtarza po prostu argumenty Marshall'ów i Schumacherów.

„Węgiel i stal są kluczem do odbudowy przemysłu w każdym kraju — pisze dalej p. Fey. — Niemieckie Zagłębie Ruhry odgrywało i będzie odgrywało wielką rolę nie tylko w systemie gospodarki niemieckiej, ale również w ogólnoeuropejskim życiu gospodarczym".

Oczywiście Zagłębie Ruhry posiadało i posiada wielkie znaczenie. Nie będziemy temu przeczyć. **Rzecz jednak w tym, że toczy się dziś walka, aby Zagłębie Ruhry razem z całym przemysłem niemieckim NIE posiadały takiego znaczenia jakie miały przed wojną. Rzecz w tym, że p. Fey referując amerykański plan „pomocy Europie"** (czytaj pomocy **NIEMCOM!) nie znalazł dlań ANI JEDNEGO SŁOWA KRYTYKI, nawet nie wspomniał, że realizacja tego planu zmierza przede wszystkim do ODBUDOWY NIEMIEC. W takim kontekście przy jednoczesnym skwapliwym powtarzaniu za p. Bevinem, że Niemcy „nie są w stanie płacić reparacji"** — słowa p. Feya nabierają specjalnego sensu. **Gdybyśmy chcieli wyciągnąć wniosek z tego co p. Fey mówi — musielibyśmy powiedzieć: „Odbudowa Europy wymaga przede wszystkim odbudowy Niemiec".**

Jeśli politycy amerykańscy podkreślają tak mocno i przy każdej okazji znaczenie niemieckiego przemysłu, robią to po to, aby zaraz w następnym zdaniu wyciągnąć ten wniosek, którego p. Fey nie dopowiedział.

Zdajemy sobie sprawę z roli jaką w przeszłości grał przemysł niemiecki. I właśnie dla tego jesteśmy zdania, że: odbudowa Europy — TAKA ODBUDOWA, KTÓRA ZAPEWNI EUROPIE POKÓJ — wymaga aby W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI zostały odbudowane państwa zniszczone przez hitleryzm. Wierzymy, że postępy w odbudowie tych krajów — z dolarami czy bez dolarów — doprowadzą do zmniejszenia roli potencjału przemysłowego Niemiec. Polska razem z państwami demokracji ludowej, razem ze Związkiem Radzieckim prowadzi walkę o to aby tak się stało i wygra ją.

Nie będziemy szerzej komentować stanowiska zajętego przez organ PSL Broniąc planu Marshalla „Gazeta Ludowa" ześlizgnęła się — bo **musiała** się ześlizgnąć na **pozycje wyraźnie antypolskie i wyraźnie PRONIEMIECKIE.** Takie są już prawa logiki.

Zresztą — dla „Gazety Ludowej" takie ześlizgiwanie się — to nie pierwszyzna. Reakcyjne koła anglosaskiego wielkiego kapitału zajmują dziś stanowisko wyraźnie proniemieckie. Jakie stanowisko ma więc zająć „Gazeta Ludowa", która właśnie z tymi kołami wiąże wszystkie swe nadzieje?

Andrzej Kubacki

Partia socjalistyczna a polityka francuska

(Przed sierpniowym Kongresem SFIO)

JACQUES DUCLOS

Sekretarz Komunistycznej Partii Francji

Votum zaufania otrzymane w Zgromadzeniu Narodowym przez premiera Ramadier, uwydatniło zasadniczą rolę, jaką odegrała partia socjalistyczna w ześlizgiwaniu się polityki francuskiej na prawo. Można powiedzieć, że bez partii socjalistycznej ześlizgiwanie to nie mogłoby trwać do chwili obecnej. Dlatego też odpowiedzialność ciążąca na przywódcach socjalistycznych jest bardzo wielka. Wśród nich znajduje się człowiek, który odegrał rolę wyjątkowo czynną w doprowadzeniu Francji do sytuacji, w jakiej się ona znajduje: człowiekiem tym jest **LEON BLUM.**

Po wyzwoleniu można się było spodziewać, że przywódcy socjalistyczni zdadzą sobie sprawę z tego, co miało miejsce podczas wojny i zapamiętają jakie korzyści przyniosła faszystom ich polityka rozbijania jedności robotniczej. Niestety, rozpoczęli oni na nowo tylko w innej formie tę samą politykę, od której ucierpiał cały naród francuski.

Każdy przyzna, że we Francji udział mas ludowych w walce przeciwko najeźdźcy umożliwiony został przez ścisłą współpracę komunistów i socjalistów, którzy zgrupowali wokół siebie olbrzymią większość narodu. Ale do przeprowadzenia tego konieczne było, aby przywódcy socjalistyczni zgodzili się na prowadzenie łącznie z partią komunistyczną polityki jedności działania, zgodnej z wymogami chwili.

Na nieszczęście Leon Blum po swoim powrocie do Francji uznał za najważniejsze zadanie — uczynić wszystko, by przeszkodzić jedności organicznej klasy robotniczej, by rozbić jedność działania, która już zaczęła się urzeczywistniać i aby przygotować warunki dla sojuszu partii socjalistycznej z MRP — tj. partią klerykalną.

Już podczas narad poprzedzających wybory municypalne, które odbyły się 29 kwietnia i 13 maja 1945 r., partia socjalistyczna nie zawahała się stworzyć koalicji z MRP z wyraźnym celem zwyciężenia partii komunistycznej. Oczywiście nie uzyskano zamierzonych rezultatów.

Nie ulega wątpliwości, że w umysłach pewnych przywódców socjalistycznych istniał ukryty zamiar, wykorzystania tej polityki jako stopnia pozwalającego partii socjalistycznej zwiększyć wpływy w kraju. Fakty pokazały jednak, że MRP dalekie od wyciągania z ognia kasztanów dla socjalistów, wzbogaciło się o to, co socjaliści utracili. Tak przedstawiają się wyniki uzyskane przez socjalistów i MRP

	Partia socjalistyczna	MRP
21 października 1945 r. —	4.606.725	4.795.467
2 czerwca 1946 r. —	4.220.271	5.614.137
10 listopada 1946 r. —	3.480.718	5.038.470

Przywódcy socjalistyczni kierują się w pierwszym rzędzie antykomunizmem i tym też kierowali się w kokietowaniu MRP. Polityka ta osłabia w konsekwencji partię socjalistyczną, na skutek czego obie partie robotnicze nie posiadają już dziś większości w Zgromadzeniu Narodowym.

W tych warunkach MRP urzeczywistniło plan wyrażony jasno w przeddzień wyborów 10 listopada 1946 r. gdy Maurice Schumann, występując jako rzecznik sił reakcyjnych oświadczył, że potrzebny jest „rząd, bez Thoreza".

Naturalnie niemożliwe było, wobec postawy mas ludowych Francji, utworzyć rząd bez komunistów, na którego czele stałby przedstawiciel MRP. Tak gwałtowny skręt na prawo w polityce francuskiej byłby zbyt brutalny. Dlatego też reakcja francuska giętka i umiejąca manewrować zrozumiała, że musi operować w swej grze partią socjalistyczną, by móc potem dokonać przygotowywanego oddawna, pełnego przesunięcia na prawo.

Gdy po wyborach 10 listopada Leon Blum powołany został do utworzenia jednolitego rządu socjalistycznego, miał to być jedynie pierwszy etap, który powinien przyzwyczaić kraj do rządu bez komunistów. Koła reakcyjne uważały, że lepiej jest przeprowadzić to za pośrednictwem rządu złożonego z samych socjalistów, aniżeli przez rząd koalicyjny.

Ale gdy 5 maja premier Ramadier usunął z rządu komunistów, gdyż pozostali oni wierni polityce powiększenia zdolności nabywczej świata pracy, polityce ustalonej wspólnie w styczniu br. — było to tylko sfinalizowaniem akcji, rozpoczętej przy tworzeniu rządu Bluma.

Obecnie polityka francuska „podporządkowana" planom anglo - amerykańskim, nie występuje przeciwko posunięciom, które z dobrze zrozumiałych powodów zarówno politycznej, jak i strategicznej natury, zmierzają do odbudowy gospodarczej Niemiec przed odbudową gospodarczą Francji.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, to chodzi w pierwszym rzędzie o to, za czyje pieniądze ma być przeprowadzona odbudowa Francji, a decyzje finansowe rządu Ramadier ostatnio powzięte jasno wskazują, że zmierza on do przerzucenia ciężarów z tym związanych nie na dorobkiewiczów wojennych i na właścicieli trustów, a na masy ludowe, których siła nabywcza w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyła się o połowę i które przez swe wysiłki podniosły poziom produkcji ponad 90 proc. tego, co było przed wojną.

Jest jasnym, że obecność komunistów w rządzie nie ułatwiłaby stosowania podobnej polityki. Z tego też powodu użyto wszelkich sposobów, by ich usunąć.

W ten sposób polityka prawicy może być nadal uprawiana tylko dzięki udziałowi partii socjalistycznej. **Fałszywym było by jednak uważać, że wszyscy socjaliści** politykę taką popierają.

Rada Narodowa Partii Socjalistycznej na konferencji odbytej w miesiącu maju, po wykluczeniu komunistów z rządu, opowiedziała się większością **2.529 głosów, przeciwko 2.125 za trzymaniem rządu Ramadiera, bez udziału komunistów,** a na posiedzeniu swym z 5 i 6 lipca Rada opowiedziała się za utrzymaniem socjalistów w rządzie **większością 2.576 przeciwko 2.058 przy 127 wstrzymujących się.** Po 2 miesiącach przerwy znajdujemy więc ten sam układ sił w łonie Rady Narodowej, lecz niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie kongres partii socjalistycznej zwołany na sierpień br.

W każdym wypadku jest pewne, że wielu socjalistów jest niezadowolonych i że z niepokojem obserwują oni rozwój sytuacji politycznej we Francji.

Byli kollaboracjoniści i zwolennicy Petaina, dla których wymiar sprawiedliwości był zbyt łagodny, wierzą, że godzina odwetu wybiła.

Członkowie partii socjalistycznych znajdują się w sytuacji, która nie daje czasu do namysłu. Jeżeli w imię antykomunizmu pozwolą się wciągnąć do popierania nadal obecnej polityki, konsekwencje tego stanowiska mogą być bardzo poważne. Jeżeli natomiast zażądają zerwania z polityką oszukiwania klasy robotniczej, może do gruntu postawa ich zmienić orientację polityczną Francji.

Należy pamiętać, że w historii ruchu robotniczego, robotnicy socjalistyczni walczyli ręka w rękę ze swymi towarzyszami, komunistami, a w większości wypadków, robotnicy zorganizowani w chrześcijańskich związkach zawodowych, brali czynny udział w ruchach strajkowych, występując w duchu całkowitego braterstwa z komunistami i socjalistami. Ta jedność klasy robotniczej w walce o obronę jej praw, jest dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Wielu członków Partii Socjalistycznej rozumie, że jeżeli wypadki toczyć się będą tak jak dotąd, to partia ich stanie się tylko narzędziem „gasperyzacji" Francji.

W MARGINESIE

Koniec kariery

Na żądanie rumuńskiej koalicji rządowej reprezentującej olbrzymią większością narodu, rozwiązane zostało stronnictwo „narodowo - chłopskie". Kilku działaczy tego stronnictwa wraz z Maniu aresztowano; pozostają oni pod ciężkim zarzutem dążenia do obalenia ustroju demokratycznego w Rumunii.

Juliusz Maniu jest dość głośną osobistością polityczną. Jeszcze w roku 1937 ten „demokrata" zawarł pakt wyborczy z faszystowską „Żelazną Gwardią". W czasie wojny popierał dyktatorski i prohitlerowski reżim Antonescu, zaś po wojnie wystąpił jako żarliwy adwokat obszarników, zwalczając reformę rolną.

„Wodzowie" tzw. partii historycznych Rumunii — Maniu i Brabianu mają wiele pretensji do nowego porządku rzeczy w tym kraju. Za dawnych, „dobrych" czasów partie te były w gruncie rzeczy jak gdyby własnością ścisłego grona przywódców, którzy nie byli niczym krępowani w swych działaniach politycznych. Dawne rumuńskie prawo wyborcze dawało partiom „historycznym" wielkie przywileje, ta spośród nich, która otrzymała 40 proc. głosów, uzyskiwała automatycznie dodatkową ilość posłów tak, by rząd miał zawsze przeważającą większość w parlamencie.

W powojennej, demokratycznej Rumunii te stosunki uległy radykalnej zmianie. Zniesiono przywileje partii „historycznych", a życie państwowe przestało być familijną rozgrywką pomiędzy różnymi grupami aferzystów politycznych czy finansowych. Maniu zeszedł wówczas na drogę antypaństwowej roboty, czerpiąc natchnienie w rozmaitych zagranicznych ośrodkach. Z tego natchnienia założył m. in. „własny" prywatny parlament, deliberując w gronie najbliższych kompanów na temat „dawnych, dobrych czasów".

Zresztą, oprócz tych deliberacji, działy się tam rzeczy znacznie gorsze, bo zahaczające zdradą. Skoro aż na scenę wystąpiły i władze państwowe i komitet porozumiewawczy demokratycznych stronnictw Rumunii, kariera Juliusza Maniu się skończyła i powędrował on za kratki. Nie można oczywiście twierdzić, że schyłek kariery p. Maniu opromieniony jest blaskiem chwały. Jest to finał zasłużony, kres i upadek, nieuchronny koniec takich polityków, jak NAGY, PETKOW, MACZEK i niektórzy inni „drobni" polnicy.

B. D.

na tematy DNIA

Na marginesie sprawy Marii Bortnowskiej

Jest w tej głośnej sprawie moment zasługujący na szczególną uwagę.

Każdego, kto przypatruje się galerii świadków dowodowych i odwodowych uderza wyraźna społeczna linia podziału, wyraźna różnica „sfery" obu rodzajów świadków. Jest rzeczą, jakby z góry wiadomą, że zbliżający się do pulpitu świadek, pochodzący z tzw. „dolnych" warstw społecznych — to świadek dowodowy. I odwrotnie: świadek odwodowy, świadek obrony — jest jakby z reguły ze sfer „sytuowanych".

Zwracamy na moment ten uwagę dlatego, że to właśnie w środowisku Marii Bortnowskiej — kobiety pochodzącej z „wysokich sfer" społecznych, kobiety posiadającej tytuł hrabiowski, posiadającej liczne więzy towarzyskie właśnie w sferze dawnych wojewodów, generałów, fabrykantów itd. — pojęcia „różnic klasowych" były w szczególnej pogardzie.

A jednak tak się życie potoczyło, że w obliczu najstraszliwszego z wrogów, w obliczu uzbrojonych SS-manów, w obozie — granica klasowa została zachowana, linia ta była przestrzegana i linia ta decydowała niejednokrotnie o tym, czy człowiek przetrwa potworność obozu czy też tam zginie. I pozwalamy sobie stwierdzić na podstawie dotychczasowego przebiegu procesu, że linia ta była również zachowana przez osk. Bortnowską w obozie.

Zbyt wiele jest świadków zarówno odwodowych jak i dowodowych, aby można było zeznania jednych jak i drugich odnieść do kategorii niezasługujących na zaufanie. Zasługują na wiarę zeznania świadków zarówno oskarżenia jak i obrony. Zasługują w tym sensie, że prawdą — przypuszczamy — jest, że grupa więźniarek zaliczająca się do „wyższej" warstwy, lub też grupa starych więźniarek, które zasymilowały się w obozie, poznały jego mechanizm niszczenia — ta grupa mówi niewątpliwie prawdę o dobrym stosunku do nich blokowej Bortnowskiej.

Ale prawdę mówią również świadkowie dowodowi, ludzie „nieznający francuskiego" — jak o grupie więźniarek otaczających Bortnowską wyraziła się jedna ze świadków oskarżenia — ludzie, którzy przyszli do obozu z powstania warszawskiego i nie poznali jeszcze jego mechanizmu niszczenia, ludzie nie posiadający żadnych stosunków w wyższych sferach społecznych którzy nie mogli niestety liczyć na „anioła opiekuna", jak ją nazywają „lepsze" z Ravensbruck — Bortnowską. Podział klasowy, właśnie klasowy był zachowany i to zrodziło taką obfitość świadków obu stron w tym procesie.

Zwracamy na moment ten uwagę dlatego, by wykazać jak dalece proces Bortnowskiej nie zahaczający bezpośrednio o żadne „sprzeczności klasowe" wewnątrz naszego społeczeństwa, nie zahaczający o żadne sprawy wewnętrzne czy zewnętrzne polityczne — odsłania jednak z brutalną jaskrawością proces oddzielenia się arystokracji od ludu, proces który w warunkach obozowych torował ludziom „dobrze urodzonym" drogę do funkcji blokowej.

Zastrzegamy się. Były wypadki nie podpadające pod to określenie. Były wypadki, kiedy z polecenia obozowego ruchu oporu ludzie starali się o to, by wkraść się w zaufanie władz obozowych i otrzymać funkcję blokowej. Wypadek Bortnowskiej nie należy do nich. Tu sprężyny działania tkwiły gdzie indziej — i nie zamierzamy ich analizować. Istotnym dla nas jest sam fakt, że hr. Maria Bortnowska zajmowała stanowisko blokowej, nie z polecenia jakiejś z antyfaszystowskich organizacji obozowych, że na tym stanowisku zachowała konsekwentnie linię oddzielającą arystokrację od ludu, że więźniarki Polki, nie przynależące do „wyższych" sfer miały w niej blokową na wzór wszystkich innych blokowych hitlerowskich obozów.

I to jest dla nas istotne. To jest istotne dla odsłonięcia procesu upadku i wynarodowienia się warstwy, po której oskarżona odziedziczyła swój tytuł hrabiowski i obcą nowej rzeczywistości polskiej postawę wobec ludu.

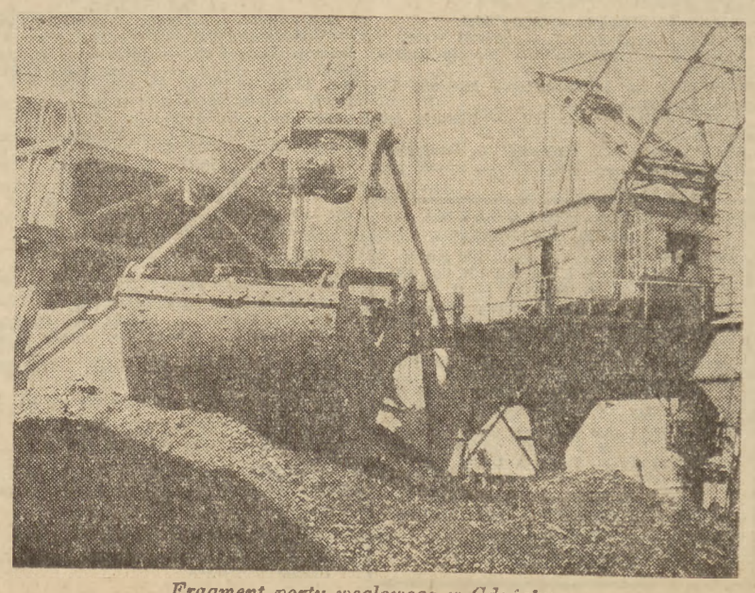

Fragment portu węglowego w Gdańsku.

Gdański przemysł miejscowy musi pracować na potrzeby portów

Z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej

Ostatnie posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 11 sierpnia poświęcone zostało dwóm zagadnieniom: 1) pracy **przemysłu miejscowego** oraz 2) **przygotowaniu młodzieży robotniczo - chłopskiej do studiów na wyższych uczelniach.**

Duże ożywienie wśród radnych wywołało obszerne sprawozdanie przewodniczącego Komisji Kontroli Społecznej, radnego **Blitka,** o wynikach kontroli w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego i w podległych jej zakładach. Według tego sprawozdania stan gdańskiego przemysłu miejscowego tak pod względem ilości zakładów, jak i personelu, podlegał stałym wahaniom. Na terenie Wybrzeża przyjęto początkowo około 400 placówek, które w pierwszej fazie włączono do przemysłu miejscowego. W ramach dalszej reorganizacji struktury administracyjnej najważniejsze zakłady przejęły poszczególne Zjednoczenia, często nawet z krzywdą dla miejscowego rynku. Szereg zakładów podlega Zjednoczeniom w Gliwicach, w Łodzi, w Warszawie, podczas gdy ich produkcja ma znaczenie tylko lokalne, — zaś Dyrekcji Przemysłu Miejscowego pozostawiono jedynie małe, nierentowne warsztaty, które wymagały poważnych wkładów inwestycyjnych.

Na stanie tego przemysłu odbija się ujemnie również brak odpowiedniego personelu. Sprawozdanie Społecznej Komisji Kontroli podkreśliło nie tylko brak wyszkolonego personelu, ale i nierzetelne, niewłaściwe podejście szeregu pracowników do pracy. W kilku sprawach skierowano już wnioski do Komisji Specjalnej.

Po sprawozdaniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Naczelnik Wydziału Przemysłowego, ob. **Ilukiewicz,** piastujący od miesiąca stanowisko dyrektora przemysłu miejscowego, zaznajomił radnych z przeprowadzoną reorganizacją. Przede wszystkim usprawnia się buchalterię, aby odpowiadała ona wymogom, likwiduje się przerosty personalne, uruchamia się kredyty obrotowe itd.

W imieniu wojewody zabrał głos wicewojewoda **Gadomski,** który przedstawił Radzie zarządzenie wojewody odnośnie przemysłu miejscowego. Zasadnicze tezy tego zarządzenia są następujące:

1) Przemysł miejscowy musi nastawiać się na produkcję dla potrzeb morza i portów. W chwili obecnej np. produkuje on już wózki do prac przeładunkowych w portach, opakowania dla przemysłu rybnego, fabryka dla przemysłu okrętowego itd. Przemysł ten powinien całkowicie przestawić się na produkcję potrzebną na rynku miejscowym.

2) Zakłady przemysłu miejscowego powinny podjąć produkcję uszlachetniającą, przeznaczoną na eksport. Posiadamy trzy fabryki papiernicze, które przed wojną eksportowały papeterię, nawet na rynki kolonialne. Do dziś nadchodzą od dawnych odbiorców zapytania w tej sprawie. Zadaniem przemysłu miejscowego jest więc podjęcie tej produkcji, nawet przy imporcie surowców. Poszczególne zakłady jak np. pralnie i inne powinny uwzględnić obsługę statków.

Zakłady mniejsze, nierentowne powinny być przekazane Okręgowemu Urzędowi Likwidacyjnemu, który przekaże je następnie w inne ręce.

Po oświadczeniu wicewojewody Gadomskiego **dyskusję nad pracą przemysłu miejscowego ze względu na ważność problemu postanowiono kontynuować na następnym posiedzeniu.**

Poważną dyskusję wywołał referat **prof. Szwarca** o przygotowaniu młodzieży robotniczo - chłopskiej do wyższych studiów oraz o konieczności zwiększenia dla studentów szkół wyższych pomocy materialnej.

Młodzież robotniczo - chłopską przygotowują do studiów uniwersyteckich kursy wstępne przygotowawcze, które dotychczas ukończyło około 1.000 osób. W chwili obecnej na kursie przygotowawczym uczy się około 70 osób.

W roku bieżącym wyższe uczelnie Wybrzeża przyjmą około 1.000 studentów. Politechnika Gdańska przyjmie około 500, Akademia Lekarska około 60, a Wyższa Szkoła Pedagogiczna około 200.

Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos przedstawiciele wszystkich klubów. Tow. rektor **Turski** zaznajomił Radę z systemem przyjmowania kandydatów na Politechnikę Gdańską. Wicewojewoda **Gadomski,** zabierając głos w imieniu Towarzystwa Burs i Stypendiów, zwrócił się do Rady z apelem o zatwierdzenie i realizację zeszłorocznych postanowień, dotyczących świadczeń na rzecz akademików ze strony rolników, stołówek społecznych i młynów.

Następnie złożono krótkie sprawozdanie z akcji odwadniania Żuław oraz z sytuacji na rynku cen w województwie gdańskim, po czym radni zgłosili szereg wolnych wniosków.

Kronika Wybrzeża

W dniu 13 bm. Klub Artystów Wybrzeża organizuje bezpłatne przedstawienie Teatru Marionetek „Łątki“ dla dzieci robotniczych w Stargardzie. Przedstawienie to odbędzie się w Domu Kultury, przy ulicy Warszawskiej. Wstęp bezpłatny. W dniu 17 bm. staraniem tegoż Klubu odbędzie się w Pruszczu dla świata pracy koncert z udziałem: Marii Bojar - Przemienieckiej, Kazimierza Czekotowskiego i Władysława Walentynowicza.

OTWARCIE WYSTAWY „STARY GDAŃSK“

W 950 rocznicę miasta Gdańska, w Bibliotece Miejskiej nastąpiło otwarcie wystawy pt. „Stary Gdańsk“. Aktu otwarcia wystawy dokonał wojewoda gdański tow. **inż. Zrałek.** Dyrektor biblioteki, **dr Pelczar,** wygłosił przemówienie okolicznościowe.

„TEATR NA WIŚLE“ W GDAŃSKU

Ciągniony przez holownik **„Teatr na Wiśle“** przybył do Gdańska, by 15 i 16 bm. wystąpić w Gdyni. „Teatr na Wiśle“ pozostaje pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zespół wykonawców składa się z członków Polskiego Teatru Akademickiego w Krakowie.

PRZYJĘCIE NA I ROK STUDIÓW AKADEMII LEKARSKIEJ W GDAŃSKU

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Oświaty z dnia 21.7 1947 r. — podania o przyjęcie na I rok studiów Akademii Lekarskiej w Gdańsku należy składać w terminie od 15 do 31 sierpnia br. Formularze podaniowe wydają Dziekanaty Wydziałów: Lekarskiego i Farmaceutycznego.

Wydział Stomatologiczny w nadchodzącym roku akademickim nie będzie uruchomiony.

DODATKOWA REJESTRACJA POBOROWYCH

R.K.U. Gdańsk podaje do wiadomości, że dodatkowa rejestracja dla poborowych rocznika 1926, którzy nie stawali do poboru w m-cu kwietniu 1947 r. i dla poborowych rocznika 1927 r., którzy dotychczas nie zarejestrowali się w R.K.U. Gdańsk — odbędzie się dnia 21 i 22 sierpnia 1947 r. od godz. 8 rano w gmachu R.K.U. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Morska 3.

Wspólna konferencja aktywu PPR i PPS w Kościerzynie i w powiecie morskim

Dnia 10.VIII odbyło się w Kościerzynie wspólne zebranie aktywu PPS i PPR, poświęcone omówieniu Uchwał Rady Naczelnej PPS.

W pięknie przystrojonej sali Domu Kultury zebrało się z górą 300 aktywistów obu partyj z terenu całego powiatu.

Zebraniu przewodniczył tow. **mjr. Wawrzyniak.** Zasadnicze referaty wygłosili tow. Kos z ramienia W. K. PPS oraz Sekretarz Kom. Woj. PPR tow. Januszewski.

W wyczerpującej dyskusji towarzysze z obu partyj zastanawiali się nad metodami i środkami pogłębienia jednolitego frontu w terenie.

Wiele miejsca poświęcono sprawom walki ze spekulacją, sprawom spółdzielczości oraz sprawom czystości moralno-politycznej szeregów partyjnych. W powiecie kościerskim było to pierwsze, o tak wielkim zasięgu, zebranie obu partyj robotniczych.

Burzą oklasków powitali zebrani wystąpienie Kaszuba, tow. Szosta, który m. inn. powiedział: „Jest stare zawołanie Kaszubów — nie ma Kaszub bez Polonii i bez Kaszub Polski — ale dzisiaj obok tego zawołania Kaszubi mają i drugie — nie ma Polskiej Partii Socjalistycznej bez Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Robotniczej bez Polskiej Partii Socjalistycznej“.

Żywą dyskusję podsumował tow. Kos. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

*

W tymże dniu obradował również aktyw PPS i PPR pow. morskiego. Obrady zagaił tow. **Bigus** — sekretarz powiatowy PPR. Przewodniczył obradom tow. **Kowalski (PPS),** przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej. Zasadnicze referaty wygłosili: wiceprezydent miasta Gdyni, tow. **Modliński,** jako przedstawiciel WK PPS oraz II sekretarz Komitetu Powiatowego PPR, tow. **Kochanik.**

Żywa dyskusja aktywów obu partyj robotniczych była przejawem troski o jednolity front i wspólność działania PPS i PPR na terenie pow. morskiego.

Narady zakończono przyjęciem rezolucji, zakreślającej plan działania obu partyj robotniczych.

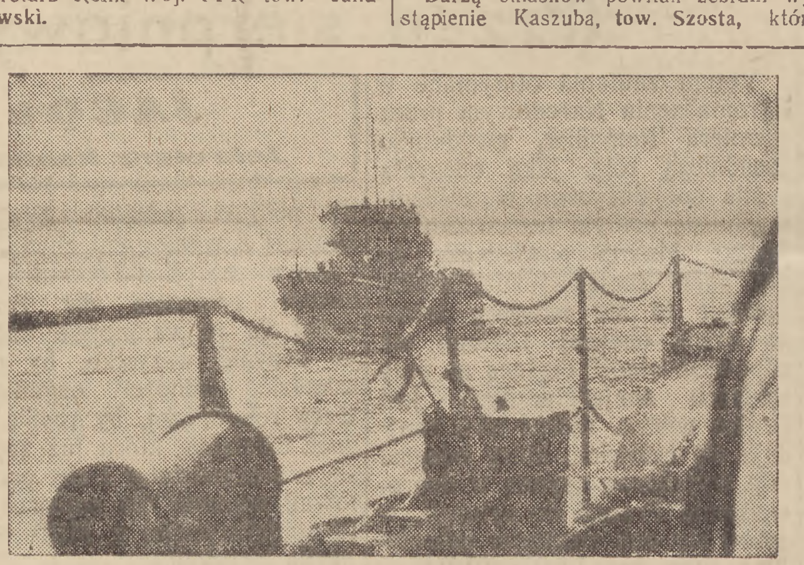

O.R.P. „Żuraw” w czasie ćwiczeń.

Lisi przemyt i „cyniczny” złodziej

Straż morska czuwa

Jeden z funkcjonariuszy Straży Morskiej, śledząc od dłuższego czasu nad chodzące i wychodzące z portu statki, zaobserwował, iż z portu gdyńskiego ubywa srebro, przybywają natomiast skóry szlachetne — jedne i drugie w drodze przemytu.

Funkcjonariusz S. M. ustalił, że przemyt odbywa się na statkach fińskich, względnie innych, odbywających rejsy między Finlandią, a Polską. W dniu 7 sierpnia stwierdził on, że w jednym z mieszkań gdyńskich złożono kilkanaście skór lisów srebrnych i platynowych, wysokiej wartości. Dokonana z pomocą M. O. rewizja dała pozytywne wyniki. Znalezione skóry zarekwirowano. Jeden z marynarzy, którego nazwiska ze względu na dobro toczącego się śledztwa nie możemy ujawnić, został aresztowany.

W nocy z 7 na 8 bm. jakiś osobnik usiłował wynieść ze statku „Śląsk“, stojącego w porcie gdyńskim, około 40 kg cyny. Dostrzeżony przez inspektora wyładowczego zbiegł, porzucając skradziony towar.

Po wstępnych dochodzeniach, przeprowadzonych przez Referat Śledczy Straży Morskiej, ujęto sprawcę, który wszedł bezprawnie na statek, w porozumieniu z robotnikami. W dniu 9 bm. winny został aresztowany i skierowany do Delegatury Komisji Specjalnej.

Z maszyn portów

UWAGA, NA BAŁTYKU MINY

Niebezpieczeństwo min na Bałtyku, pomimo starannego oczyszczania wód, nadal jeszcze grozi. Ostatnio służba hydrograficzna zakończyła na morzu wielką pławę świetlną, w odległości około ... mil morskich od latarni morskiej w Rozewiu, przy krańcu niebezpiecznego, ze względu na miny, obszaru.

DRUGI LETNI REJS ĆWICZEBNY

Statek szkolny „Dar Pomorza“ w dniu 15 bm. opuści port gdański, udając się w drugi, letni rejs tegoroczny do Antwerpii, Goeteborga i Szczecina. Na statku zaokrętowani już zostali uczniowie I i II kursu nawigacyjnego Państwowej Szkoły Morskiej, poza tym ... mechaników, jungowie z P. C. W. M. razem w ilości 160 uczniów i kandydatów. W Antwerpii „Dar Pomorza“ otrzyma zamówioną instalację radarową. W dniu 10 września br. statek zawinie do Szczecina, a do Gdyni powróci w dniu 1 października br.

„INGEROIS“ ZOSTANIE PODNIESIONY Z MORZA

W porcie gdyńskim prowadzone są przygotowania do podniesienia zatopionego jednego fińskiego statku „Ingerois“. ... burta i część pokładu zatopionego statku wystaje nad wodą. Do tej burty ... ska ekipa ratownicza, krzątająca się ... pontonach holownika „Aegir“, przymocowała 4 kozły żelazne. Przy pomocy dźwigu i kozłów zostanie statek wydobyty na powierzchnię.

STATKI W PORCIE GDAŃSKIM

Do portu gdańskiego wpłynęły w dniu 11.VIII następujące statki: norweski „Nandi“ i fiński „Posejdon“, oba po przydunek. Szwedzki statek „Mona“ przywiózł ładunek 3.292 t. rudy.

WĘGIEL I KOKS

W dniu 11 bm. z ładunkiem węgla wyszły z Gdańska: duński statek „... Maersk“ 3.620 ton i szwedzki „Oja“ 610 ton. Dwa duńskie statki „Skodsborg“ — 2.172 tony i „Fredman“ — 1.3.. zabrały koks. Norweski statek „Tungenes“ wypłynął z ładunkiem 1.435 ton koksu.

TRANSPORT ZEPSUTYCH ŚLEDZI

Panamski statek „Equator“, który wszedł przed kilku dniami do portu gdańskiego z ładunkiem drobnicy, przywiózł między innymi transport 6 tys. ton śledzi. Jak się okazało, ładunek nie nadaje się do konsumcji. Śledzie przedstawiają jedną rzadką masę. Specjalna Komisja bada stan zepsucia. Przypuszczalnie ładunek będzie wykorzystany do przeróbki na mączkę rybną.

Rozdział artykułów bawełnianych w Gdańsku

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Gdańsku zawiadamia, że na terenie miasta Gdańska wydaje się artykuły bawełniane we włókienniczych punktach rozdzielczych za II kwartał 1947 r. (kwiecień, maj i czerwiec br.).

Przydziału należy dokonać na karty żywnościowe wydane przez Wydział Aprowizacji, z m-ca kwietnia 1947 r. na kupon Nr 38 — 19 punktów.

Z m-ca czerwca 1947 r. na kupon 37 — 19 punktów.

Z m-ca czerwca 194 7r. na kupon Nr 40 — 18 punktów.

Na kartki „MK“ z m-ca kwietnia 1947 r. na kupon Nr 2 — 19 punktów.

Z m-ca maja 1947 r. na kupon Nr 49 — 19 punktów.

Z m-ca czerwca 1947 r. na kupon Nr 1 — 18 punktów.

Łącznie 56 punktów na 3 numery z trzech wyżej wymienionych miesięcy.

Termin odbioru upływa z dniem 25 sierpnia 1947 r.

Zaznacza się, że firmy rejestrowane grupami — mają pierwszeństwo w otrzymaniu artykułów.

Z Międzynarodowych Targów Gdańskich

Odznaczenie stoisk na MTG

W dniu 9 bm., w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbyło się wręczenie nagród za najbardziej estetyczne i celowe urządzenie stoiska na terenie MTG.

Pierwszą nagrodę ogólną otrzymała spółdzielnia **„Las“** za stoisko-kiosk w formie grzyba, na terenie Targów w Gdyni. Drugą nagrodę otrzymała **Centrala Zbytu Porcelany, Fajansów i Szkła** z Łodzi za estetyczne ujęcie stoiska oraz **Izba Rzemieślnicza** w Kielcach za celowość rozmieszczenia i dobór eksponatów. Nagrody trzecie zostały rozdzielone między **Centralę Gospodarczą Spółdzielni Pracy Wytwórczej, CTB** oraz **Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego.**

W dyplomowych uznaniach wyróżniono ponadto stoiska **PZHR, Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, firmę „Dal“, Spółdzielnię Wytwórczą Związku Walki Młodych** i inne.

Malbork rano odcięty od świata

Co na to Woj. Wydział Motoryzacyjny?

Administracja „Głosu Wybrzeża” stara się, aby gazeta możliwie wcześnie docierała do ośrodków powiatowych. Odpowiednio do tego porozumiano się z Gdańską Spółdzielnią Przewozowo - Spedycyjną i polecono jej przewóz gazet do Malborka. Kilka dni temu otrzymano pisemne wyjaśnienie, że spółdzielnia jest zmuszona zrzec się dostawy gazet do Malborka, gdyż ma „wyraźne zarządzenie Wojewódzkiego Wydziału Motoryzacji, że przejazd przez Malbork musi odbywać się tranzytem”.

Zdawało by się, że Wojewódzki Wydział Motoryzacji w inny sposób zabezpieczył komunikację z Malborkiem. Okazuje się jednak, że prawo zatrzymania się w Malborku ma autobus odchodzący z Gdańska DOPIERO O GODZINIE 16-TEJ!

Ciekawe, jakie interesy państwowe byłyby zagrożone, gdyby autobusy Spółdzielni Przewozowo - Spedycyjnej zatrzymywały się w Malborku w godzinach porannych?

Kiedy Wojewódzki Wydział Motoryzacji wycofa swoją jawnie nieprzemyślaną decyzję?

Zbliża się czas jesiennych siewów

Terminowa dostawa kredytów i zbóż

zapewni powodzenie akcji

Jeszcze nie wszędzie ukończono żniwa, a pełnomocnik akcji siewnej, w porozumieniu z zainteresowanymi instytucjami, opracowuje już plan jesiennej akcji siewnej. W roku bieżącym plan jesiennej akcji siewnej przewiduje obsianie oziminami 72 tysiące ha u osadników i w gospodarstwach instytucyjnych, bez majątków ZPNZ. Żyta, według planu, zajmą 40 tys. ha, pszenice 25 tys. ha, jęczmień 2 tys. ha i rzepak 5 tys. ha.

Najpóźniej za tydzień rozpocznie się już siew rzepaku. Samochody akcji siewnej wyruszyły już do województwa wrocławskiego, skąd z majątków PZHP przywiozą 60 ton nasion. Nasiona te będą rozprowadzone za gotówkę, nie zaś, jak projektowano początkowo, na skrypty dłużne. Cena kwintala będzie wynosiła 10 tys. zł.

Niezależnie od tego pełnomocnik akcji siewnej, pragnąc przyjść z pomocą niezamożnym rolnikom, przeprowadził wymianę pozostałości nasion z akcji wiosennej, a przede wszystkim buraków pastewnych, na gwarantowane nasiona rzepaku ozimego, zebranego w roku bieżącym, na terenie województwa gdańskiego. W drodze wymiany tej rolnicy otrzymali ponad 11 ton nasion, które będą rozprowadzone na skrypty dłużne. Rzepak przypuszczalnie będzie lepszy, niż w roku ubiegłym, gdyż zaaklimatyzował się już i przetrwał zeszłą zimę.

Po zakończeniu siewu rzepaku ozimego nastąpi siew zbóż. Rolnicy będą tu w dalszym ciągu korzystali z pomocy państwa, przede wszystkim zaś ci, którzy najpóźniej osiedlili się w woj. gdańskim i nie zagospodarowali się jeszcze odpowiednio. Pomoc w ziarnie planowana jest w ten sposób, że rozdzielonych będzie 1.700 ton żyta i 800 ton pszenicy. Ziarno to otrzymają rolnicy na skrypty dłużne.

Osadników, którym potrzebna jest pomoc, wyznaczą powiatowe komisje akcji siewnej. Zboże będzie pochodziło ze zwrotów pożyczek na skrypty dłużne, które otrzymali rolnicy w ubiegłych akcjach siewnych, z zakupów Funduszu Aprowizacyjnego oraz z importu. Ponieważ materiał pochodzący ze zwrotu, przypuszczalnie będzie dość słaby, przeprowadzona będzie wymiana na jednolity i oczyszczony materiał siewny, który najłatwiej znaleźć w majątkach PZHR i ZPNZ.

Z uwagi na niewielki przydział zbóż dla akcji siewnej, na terenie województwa gdańskiego uruchomiony został również kredyt siewny w wysokości 18 mil. zł z przeznaczeniem na zakup ziarna. Prócz tego, na nawozy sztuczne przeznaczono 4,5 mil. zł. Na orkę traktorową na terenie woj. gdańskiego przeznaczony został kredyt w wysokości 10 mil. zł. W orce weźmie udział 130 traktorów, znajdujących się w eksploatacji ZPNZ. Najubożsi rolnicy otrzymali dotację na ogólną sumę 900 tys. zł.

W dniu 7 bm. odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Akcji Siewnej, na którym dokonano rozdziału zbóż, traktorów i kredytów na poszczególne powiaty woj. gdańskiego. Powodzenie jesiennej akcji siewnej uzależnione jest od terminowego rozprowadzenia zbóż i kredytów pieniężnych w terenie oraz od należytego przygotowania traktorów do pracy w polu. Akcja jesiennego siewu tak, jak akcja wiosenna, musi być wykonana w **100 proc.**

Z teatrów i kin

TEATRY

„MIEJSKI“ „Wybrzeże“ Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.

„AKTORÓW“ Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień“. W roli tytułowej Kira Pepłowska.

„MIEJSKI“ „Wrzeszcz“, ul. Grunwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widowisko dla dzieci „O gwiazdce z nieba“. W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa“ — Złota Maska. „Atlantic“ — Pięciu Zuchów. „Dom Mar. Woj.“ — Płonąca żagiew.
GRABÓWEK — „Fala“ — Ludzie i manekiny.
CHYLONIA — „Promień“ — Wyspa skarbów.
SOPOT — „Polonia“ — Niewidzialny detektyw. — „Bałtyk“ — Miłość na lekarstwo.
OLIWA — „Polonia“ — Czarodziejski kwiat.
GDAŃSK — „Światowid“ — Bohaterki Pacyfiku.
WRZESZCZ — „Capitol“ — Nokaut. — „Bajka“ — Ostatnia szansa.
TCZEW — „Wisła“ — Zamieć śnieżna.
WEJHEROWO — „Świt“ — Nauczycielka bawi się.
PUCK — „Mewa“ — Biały kieł.
SŁUPSK — „Polonia“ — Wielki walc.
LĘBORK — „Fregata“ — Wesoły pensjonat.
KOSZALIN — „Polonia“ — Młodość Tomasza Edisona.
BIAŁOGARD — „Bałtyk“ — Historia jednego fraka.
SZCZECINEK — „Wolność“ — Pontcarral.
STAROGARD — „Polonia“ — Rywal jego królewskiej mości.

CENNIK OGŁOSZEŃ dla „GŁOSU WYBRZEŻA“

W tekście 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 55.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—.
Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm - zł. 35.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 200 mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—.
Drobne: osob. posz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, handlowe za jedno słowo zł. 25.—, posz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł. 20.—.
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. od 51 do 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 szp. od 101 do 150 mm - zł. 50.—, powyżej - zł. 70.—

Adres Redakcji i Administracji Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 8 tel.: 224-65

B-36-284

Radio

Środa, 13 sierpnia 1947 r. na fali 1339 m.

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 7.15—7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.06—12.10 — Wiadomości południowe. 14.03—14.10 — Aktualia (lok). 14.47—15.00 — Informacje miejscowe, prognoza pogody (lok). 16.00—16.18 — Dziennik popołudniowy. 18.00—18.10 — Przegląd kulturalny (lok). 18.30—18.40 — „Wyspy Kanaryjskie“ — szkic podróżniczy (lok). 18.40—18.58 — Pogadanka aktualna i informacje miejscowe (lok). 19.00—19.10—Z zagadnień świata pracy. 19.10—19.30 — „U naszych przyjaciół“. 20.05—20.10 — „W walce o zdrowie“. 21.00—21.30 — Dziennik wieczorny. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

NOCNE DYŻURY APTEK do dnia 9 sierpnia 1947 r.

Gdynia, Orłowo — Apteka pod Gryfem ul. Starowiejska — Apteka Nadmorska w Orłowie.
Sopot — Apteka pod Orłem — Ul. Rokossowskiego.
Oliwa — Apteka pod Orłem — Ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz — Apteka pod Mewą.
Gdańsk — Apteka pod Słońcem — Ul. Garncarska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA
Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-284
Orunia — 31-336
Oliwa — 52-622
Nowy Port — 42-222.

SZCZECIN — PORT RZECZYPOSPOLITEJ 2)

Czekamy na specjalny ośrodek dyspozycyjny

Jednym z najważniejszych i najpilniejszych zagadnień przy odbudowie naszego życia gospodarczego — było otwarcie drzwi dla wymiany towarowej z zagranicą. Z wielu przyczyn, a przede wszystkim ze względu na dogodniejsze położenie, drzwi te otwarto przez Gdynię i Gdańsk. Kosztowało to zresztą Delegaturę Rządu dla Spraw Wybrzeża niemało trosk i kłopotów. Jeszcze nawet i w chwili obecnej nie można powiedzieć, by zagadnienie to było już w 100 proc. rozwiązane. Nic więc dziwnego, że nadmiar pracy z jednej strony, a odrębność zagadnień Szczecina — z drugiej a przede wszystkim brak dostatecznych środków materialnych i technicznych, spowodowały nierównomierny rozwój tych 3-ch portów.

Chcąc, by Szczecin w rozwoju swoim osiągnął przynajmniej ten stopień, co Gdynia i Gdańsk, trzeba włożyć w niego dużo pracy i poświęcić się wyłącznie przestudiowaniu i rozwiązaniu jego zagadnień, a nie zagadnień wybrzeża morskiego, jako całości.

Jesteśmy zdania, że Szczecin powinien otrzymać własny odrębny od innych portów — ośrodek dyspozycyjny. Szczecin jako port, jest zagadnieniem wyjątkowo trudnym i rozciągliwym. Jego problemy, ani się w Szczecinie nie zaczynają, ani się w nim nie kończą. Zaczynają się bowiem u zetknięcia rzeki Odry z morzem, a więc w Świnoujściu, kończą zaś na Śląsku, sięgając w dalszym swym rzucie Czechosłowacji i krajów basenu dunajskiego.

Praca portu szczecińskiego uzależniona jest od całego szeregu czynników. Pierwszym z nich oczywista jest strona techniczna, a więc urządzenia przeładunkowe, nabrzeża i magazyny oraz zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi przez odpowiednie wyznakowanie i oświetlenie trasy na Zalewie Odrzańskim. Dodatkowe trudności tutaj sprawia jeszcze niemiła właściwość portu szczecińskiego, a mianowicie jego ustawiczne zamulanie się, zmuszające do stałego prowadzenia prac bagrowniczych.

Dalszym problemem jest połączenie Szczecina z zapleczem. Tutaj wymienić trzeba uporządkowanie koryta Odry i oczyszczenie go z wszelkich niebezpiecznych dla żeglugi wraków, dalej — uruchomienie przedsiębiorstw żeglugi śródlądowej oraz portów rzecznych, które by pozwoliły na dogodny i szybki załadunek towarów na barki i dostarczenie ich drogą wodną do Szczecina.

Przyszłość Szczecina wyobrażamy sobie przede wszystkim, jako przyszłość portu dla ładunków całookrętowych, a więc węgla, żelaza, drzewa itp. Te towary znacznie łatwiej jest przewozić żeglugą śródlądową, niż koleją. Transport kolejowy bowiem wpływa na kolosalne podwyższenie ceny. Odległość w linii prostej od Szczecina do Czechosłowacji jest znacznie mniejsza, niż od Gdyni czy Gdańska. Port szczeciński z natury rzeczy więc będzie portem tranzytowym.. Chcąc jednak uzyskać to stanowisko musi przyciągnąć czymś klientów.

Atrakcją taką dla tranzytu są: stre fa wolnocłowa, taryfy opłat portowych i stawki transportowe — kolejowe i na wodach śródlądowych .Odpowidnie zorganizowanie przedsiębiorstw usługowych w porcie gra tutaj również rolę niepoślednią.

Widzimy więc, że o powodzeniu każdego portu decyduje nie jeden a cały szereg czynników. W Szczecinie, ze względu na skomplikowaną strukturę portu, czynników tych jest znacznie więcej, niż w innych naszych portach, a przede wszystkim są one zupełnie innej natury i znacznie bardziej skomplikowane, niż w Gdyni i Gdańsku.

Chcąc zatem przyśpieszyć odbudowę portu w Szczecinie i jego stuprocentowy powrót na rynek przewozów morskich, należało by — zdaniem naszym — wyodrębnić wszystkie zagadnienia, o których była mowa wyżej i poddać je opracowaniu i decyzji specjalnego ośrodka dyspozycyjnego, placówce, która by nie tylko przestudiowała, co potrzeba Szczecinowi, ale i stworzyła mu odpowiednie warunki rozwojowe.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił utworzyć Komisję Aktywizacji dla rejonu szczecińskiego. Przewodniczyć tej komisji będzie wicemin. Ziem Odzyskanych ob. CZAJKOWSKI, a w jej skład wejdą podsekretarze stanu Ministerstwa Żeglugi, Komunikacji, Odbudowy, Przemysłu i CUP.

Witamy z uznaniem utworzenie Komisji, ale wydaje się nam, że może ono być tylko pierwszym krokiem w wielkiej akcji uruchomienia Szczecina.

Zaletą komisji jest fakt, że reprezentowane w niej są różne resorty pracy państwowej, że może ona stać się czynnikiem rzeczywiście koordynującym całość prac, związanych z problemem Szczecina. Nie wiemy jednak nic o jej operatywnym aparacie, a przecież, jak uczy doświadczenie, właśnie taki operatywny aparat może jedynie przynieść sukcesy.

Przykład Gdyni i Gdańska, które dzięki sprężystemu kierownictwu i włożonej w nie pracy w ciągu niespełna dwu lat podźwignęły się z ruin i osiągają już obecnie znaczny procent swoich przeładunków przedwojennych, powinien być dla nas argumentem, przekonywującym dodatkowo o słuszności tego rozumowania.

Rozwój portu szczecińskiego, jeżeli będzie on tak, jak dotychczas dalszym ogniwem w łańcuchu portów i kłopotów Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża, będzie się ciągnął lata całe. Jeżeli zaś stworzona zostanie specjalna operatywna placówka, która zajmie się tylko Szczecinem, uzyskamy niewątpliwie znacznie szybciej pozytywne wyniki.

Oczywista warunkiem powodzenia tej placówki będą odpowiednie kompetencje.

Wnioski tego ośrodka, kierującego odbudową i ożywieniem Szczecina muszą być dla innych władz: komunikacji, skarbu itd. nie propozycjami jedynie, a do pewnego stopnia kategorycznymi imperatywami. (af)

Głogów.

Troska o czystość szeregów partyjnych

i dalszą współpracę obu partii robotniczych

tematem obrad woj. aktywu PPR i PPS w Olsztynie

W Olsztynie zakończył się dwudniowy zjazd aktywistów obu partii robotniczych, zwołany przez Komitety Wojewódzkie PPR i PPS.

Obrady zagaił II Sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. **Rajewski**, przewodniczył obradom przewodniczący Komitetu Woj. PPS **tow. Koral-Krzysztof.**

W pierwszym dniu zjazdu wygłosili przemówienia tow. **Motyka** z CKW PPS oraz tow. **Albrecht** z KC PPR.

Referat tow. **Motyki** poświęcony był omówieniu uchwał Rady Naczelnej PPS. Polityka jednolitego frontu, powiedział referent — to kontynuowanie drogi wyzwolenia człowieka pracy spod ucisku kapitału i zagwarantowanie zdobyczy społeczno - kulturalnych dla całej klasy robotniczej. Rozdźwięki pomiędzy obiema organizacjami, zaistniałe na tle konkurencji terenowej, sekciarstwa partyjnego i walki o stanowiska, znikną wtedy, gdy górę weźmie świadomość, że tam, gdzie chodzi o całość klasy robotniczej, działanie musi być jednolite.

PPS weszła na drogę zgody, współpracy, jednolitego frontu i usuwać będzie z Partii te elementy antyperowskie, które zajęły inne stanowisko.Droga ta, jak stwierdza Rada Naczelna, wiedzie tylko na lewo. Współpraca lewicy zrealizuje, pogłębi i rozszerzy reformy społeczne w Polsce.

Z kolei wygłosił referat tow. **Albrecht**, który stwierdził, że miniony ciężki okres 3-letni, to próba spoistości jednolitofrontowej, która przechodziła różne fazy. Z próby tej obie Partie wyszły zwycięsko, mimo silnych zabiegów reakcji, dążącej do poróżnienia PPS z PPR. Referent przytoczył wiele przykładów misternej roboty WRN, PSL i WiN, mającej na celu wygranie dla siebie PPS, jako mocnej pozycji politycznej.

Uchwały Rady Naczelnej utworzyły nowy etap w rozwoju jednolitego frontu i dają perspektywę na trwałe rozwiązanie tego zagadnienia. Dużo zależeć będzie od realizowania tych uchwał w życiu praktycznym. Podstawowymi warunkami realizowania uchwał są: przeniesienie ich w istotnym ich sensie w najszersze szeregi członków obu Partii w terenie, przekładanie ich na język codziennej pracy przez wspólne zebrania we wszystkich ogniwach partyjnych oraz wspólne szkolenie. Referent poświęcił wiele uwagi ruchowi zawodowemu, młodzieżowemu i zagadnieniom gospodarczym.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców z obu Partii.

Troska o czystość szeregów partyjnych, chęć i wola do dalszej współpracy były dominującą nutą dyskusji.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad Zjazd uchwalił:

1) **przeprowadzać stale wspólne narady aktywów obu partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych,**
2) **wzmocnić wspólne szeregi obu Partii do walki ze spekulacją,**
3) **dopilnować, aby tegoroczne żniwa przeszły pod hasłem „ani jedno ziarno nie może zmarnować się na polu",**
4) **tępić sabotaż gospodarczy i plotkarstwo,**
5) **czyścić szeregi partyjne z elementów prawicowych i sekciarskich, wrogich zbliżeniu obu Partii,**
6) **w akcji werbunkowej nie stosować żadnego przymusu i zaniechać przechodzenia z jednej Partii do drugiej,**
7) **pogłębiać formy jednolitego frontu przez współpracę aktywów partyjnych w dziedzinie przemysłowej, handlowej, spółdzielczej, społecznej i oświatowej oraz przez wspólne szkolenie partyjne,**
8) **otoczyć opieką organizacje młodzieżowe i zalecić im formy ścisłej współpracy,**
9) **wzmocnić prace nad rozbudową ORMO.**

Drugi dzień obrad poświęcono sprawom gospodarczym. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. **Kosa**, walka z drożyzną była tematem referatu **tow. Muszyńskiego.**

Żywa dyskusja była świadectwem dużego zainteresowania obu referatami. Zreasumowaniem wyników dyskusji zajęli się tow. tow. **Koral** i **Rajewski**, ustalając linie wytyczne, jakich trzymać się będą obie Partie przy realizowaniu polityki gospodarczej na terenie województwa olsztyńskiego.

s. p.

Komisja Specjalna nie tylko karze —

ale pomaga w przeprowadzeniu akcji społecznych

Delegatura Komisji Specjalnej w woj. śląsko - dąbrowskim zajmuje się sprawami najżywotniejszymi dla tutejszego terenu, to jest sprawami przemysłowymi.

Na pierwszy ogień poszedł przemysł hutniczy. Wykryto i ukarano winnych za nadużycia w hucie „Kościuszko" i „Będzin".

W następnej fazie zajęto się przemysłem węglowym. Zlikwidowano nadużycia w Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego i kilka mniejszych afer. Ponadto wykryto i usunięto poważne niedociągnięcia w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego.

Prowadzone są równolegle tzw. akcje profilaktyczne. M. in. Komisja Specjalna dopomogła w szybkim rozprowadzeniu nawozów sztucznych, interweniowała w sprawie zaopatrzenia ludności w ziemniaki. Obecnie przystąpiono do akcji pomocy rolnikom w walce ze stonką.

W ramach walki ze spekulacją w najbliższym czasie utworzone zostaną stałe Komitety do Walki z Drożyzną. Będą one utworzone przy Okręgowych i Powiatowych Radach Związków Zawodowych oraz w dzielnicach, fabrykach i blokach.

W ostatnich dniach w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich Komisji Cennikowych i Komisji Notowań Cen z terenu województwa śląsko - dąbrowskiego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że walka ze spekulacją daje pozytywne wyniki przede wszystkim dzięki pracy t. zw. „trójek" Społecznej Komisji Kontroli Cen.

Województwo śląsko - dąbrowskie podzielone zostało na cztery grupy, które mogą mieć nieznaczne różnice w cenach: 1) okręg przemysłowy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, 2) okręg rolniczy Śląska Opolskiego, 3) pas powiatów przygranicznych i 4) pas powiatów północnych przy województwach: łódzkim, poznańskim i wrocławskim. (mk)

Wieś rzeszowska

przoduje w elektryfikacji

(Od naszego korespondenta).

Wieś powiatu rzeszowskiego dąży do tego, by odbudować się i podnieść poziom życia gospodarczego i kulturalnego. W tym kierunku kosztem wielkich wysiłków i starań, gromady i wsie doprowadzają do swych domostw sieć elektryczną.

I tak onegdaj w Nowym Pogwizdowie, w gminie Świlcza odbyło się uroczyste oddanie do użytku publicznego transformatora i sieci elektrycznej, zainstalowanej przez OZET Tarnów. Na koszta instalacji Rzeszowski Urząd Wojewódzki przydzielił subwencję w wysokości 100 tys. złotych, Wydział Powiatowy kwotę 25 tys. złotych, zaś resztę kosztów pokryła ludność gromady Nowy Pogwizdów.

Był to wielki wysiłek zbiorowy, jeśli zważyć, że koszta instalacji wynoszą około pół miliona złotych.

W tym samym czasie w Odrzykoniu — w powiecie krośnieńskim, odbyło się otwarcie sieci elektrycznej, doprowadzonej do gromady własnym wysiłkiem i kosztem miejscowej ludności. Z uroczystością otwarcia sieci połączone były występy chórów i orkiestr ludowych.

Dnia 5 sierpnia oddano uroczyście do użytku sieć elektryczną we wsi Budziwój — w powiecie rzeszowskim. Koszta związane z elektryfikacją wsi dochodzące do 7 milionów zł, pokryła miejscowa ludność, a inicjatorami akcji elektryfikacyjnej był zasłużony działacz Stronnictwa Ludowego Głodowski i sołtys Kozdra.

Na uroczystości otwarcia sieci starosta rzeszowski Kramarczyk wyraził ludności uznanie za pracę i wysiłek.

W ten sposób wieś województwa rzeszowskiego, bez oglądania się i wyczekiwania na rozmaite subwencje, samorzutnie i własnym świadomym wysiłkiem przyczynią się do podniesienia swego poziomu gospodarczego, a tym samym i kulturalnego.

C. Błońska

500 swoich sklepów

mają górnicy

W chwili obecnej działa już w przemyśle węglowym przeszło 100 spółdzielni, które prowadzą około 400 sklepów rozdzielczych, zaopatrujących górników w artykuły pierwszej potrzeby po cenach niższych od wolnorynkowych. W najbliższym czasie uruchomionych zostanie dalszych 100 sklepów.

Kronika śląsko-dąbrowska

UKŁAD ZBIOROWY W PRZEMYŚLE MINERALNYM

Zawarty został i podpisany układ zbiorowy pracy dla prywatnego przemysłu mineralnego na Śląsku. Nowa tabela płac obowiązuje od 1 lipca br. i wynosi (proporcjonalnie): dla kategorii pierwszej — płaca podstawowa (na godz.) — zł 20, dodatek zachodni (na godz.) — 1 zł, dodatek sezonowy (na godz.) 6 zł. Dla kat. XI: płaca podstawowa — 46 zł, dodatek zach. — 5 zł, dodatek sezonowy — 14 zł. Zachęta akordowa wynosi 15 proc. płacy podstawowej. Przy pracach o szczególnym zapyleniu lub temperaturze ponad 28 st. C. przysługuje pracownikom dodatek spec. w wysokości 10 proc. płacy podstawowej.

KOMISJA WERYFIKACYJNO - KWALIFIKACYJNA

Z dniem 20 sierpnia br. rozpocznie swą działalność Państwowa Komisja Weryfikacyjno - Kwalifikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach. Egzaminy odbędą się od 10 września do 30 września br. Komisja kwalifikuje na wstępny rok studiów Wyższych przy: Wyższym Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicach, Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, Politechnice Śląskiej w Gliwicach oraz do Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

WALKA ZE SPEKULACJĄ W POWIECIE OPOLSKIM

Komisje Kontrolne dokonały w ostatnich dniach 36 kontroli cen na terenie powiatu opolskiego, a mianowicie w Nowej Wsi Opolskiej. Wielkim i Małym Dobrzeniu, Chrościcach, Czarnowąsach i Wróblinie. Za nieujawnienie cen oraz brak cenników sporządzono 19 protokółów karnych.

Prof. Reicher rektorem

Akademii Lekarskiej w Gdańsku

Rektorem Akademii Lekarskiej w Gdańsku na lata akademickie 1947/48 i 1948/49 wybrany został prof. dr. MICHAŁ REICHER.

Jednocześnie prorektorem na rok 1947/48 wybrany został prof. dr. WILHELM CZARNOCKI, dziekanem na rok 1947/48 na Wydziale Lekarskim prof. dr TADEUSZ PAWLAS, na Wydziale Farmaceutycznym prof. dr TADEUSZ SULMA.

Delegacja Kwatery Głównej

Okupacyjnych Wojsk Amerykańskich

zwiedziła port rybacki w Gdyni

W tych dniach zwiedziła Międzynarodowe Targi Gdańskie delegacja Kwatery Głównej Amerykańskich Wojsk Okupacyjnych, która podczas pobytu w Gdyni zaznajomiła się z urządzeniami portowymi, związanymi z produkcją i obrotem rybnym. Delegacja przebywa na naszym Wybrzeżu celem zapoznania się z naszymi możliwościami eksportu ryb morskich. Delegacja zwiedziła szereg wytwórni rybnych, chłodnię rybną oraz magazyn Centrali Rybnej.

Goście interesowali się całkowitym procesem produkcji, poczynając od wyładunku z kutra, poprzez przeładunek na samochody i transport do przetwórni. Oglądając segregatornie i patroszarnie wykazali szczególne zainteresowanie procesem filetowania, mrożenia i pakowania ryb morskich.

Delegacja podczas zwiedzania magazynu Centrali Rybnej przeprowadziła z dyrekcją miejscowego oddziału Centrali Rybnej wstępne rozmowy w sprawie naszych możliwości eksportu ryb morskich.

Odjeżdżając delegacja wyraziła kierownictwu Zakładów Rybnych „Społem" podziękowanie za szczegółowe zaznajomienie jej z polskim rybołówstwem morskim.

Z TYGODNIA

Demokracja umacnia się na Węgrzech

Kiedy niedawno temu premier węgierski Nagy odmówił powrotu do kraju i złożył dymisję — świat był zaskoczony. Nie często się zdarza, aby głowa rządu w taki sposób postępowała. Nagy był przywódcą Partii Drobnych Rolników (w rodzaju naszego PSL) i stanowisko swoje zawdzięczał wynikowi wyborów do parlamentu, w którym partia jego posiadała większość.

W okresie od poprzednich wyborów do ucieczki Nagy, chłopi węgierscy poznali się na tego rodzaju przywódcach (podobnie jak u nas w Polsce) i większość ich przeszła do szeregów demokratycznych stronnictw. Ponieważ skład parlamentu, wybranego w okresie popularności Partii Drobnych Rolników nie odpowiada już dziś istotnemu układowi sił w społeczeństwie — rząd zdecydował przeprowadzić nowe wybory.

Atmosfera polityczna na Węgrzech znacznie bardziej sprzyja dziś kierunkowi ludowo - demokratycznemu. Podstawę koalicji demokratycznej stanowią cztery partie: socjalistyczna, komunistyczna, niezależna demokratyczna oraz odnowiona Partia Drobnych Rolników. Partie te zawarły blok wyborczy i ogłosiły deklarację, w której zapowiadają zdecydowaną walkę o dalszą demokratyzację Węgier. Blok partyj demokratycznych potępia reakcyjne elementy i ich antyludową politykę i stawia sobie zadanie: pogłębienie reformy rolnej, rozszerzenie uprawnień organizacyj robotniczych, unarodowienie przemysłu, wielkich banków oraz realizację trzyletniego planu odbudowy kraju.

Po burzliwym okresie rządów reakcyjnych elementów, Węgry wkraczają na drogę przyspieszonego rozwoju demokracji.

Prócz wymienioych 4 partii, do wyborów występuje jeszcze pięć innych: narodowo - chłopska, radykalna, obywatelsko - demokratyczna, narodowo - demokratyczna i partia węgierskiej niezależności.

Należy oczekiwać, że naród węgierski uzyska obecnie warunki dla nieskrępowanego rozwoju.

Po procesie Pietkowa w Bułgarii

Naród bułgarski ze wzburzeniem śledził za procesem Pietkowa, kiedy to współoskarżeni i świadkowie ujawnili mu działalność nielegalnej organizacji oficerów, która, działając według instrukcji Pietkowa, dążyła do przywrócenia w Bułgarii panowania obszarnictwa i zagranicznego wielkiego kapitału. Jak zwykle w takich wypadkach nici prowadziły na Zachód.

Ten Zachód jakoś dziwnie uparcie stara się „uszczęśliwić" kraje wschodniej i południowo - wschodniej Europy...

Ujawnienie zdradzieckiej roli Pietkowa miało jeszcze jeden zbawienny skutek: Oto w drugiej połowie czerwca poseł do parlamentu bułgarskiego pan Christo Stojanow zwrócił się listownie do sekretarza Centralnego Komitetu Partii Robotniczej Wołko Czerwienkowa z propozycją odbycia rozmów. Pan Christo Stojanow należał poprzednio do partii Pietkowa.

Odbyto dwie rozmowy w lokalu K. C. Partii Robotniczej — dnia 20 i 25 czerwca. Z ramienia Partii Robotniczej uczestniczyli w niej Wołko Czerwienkow, Antoni Jugow i Jerzy Czangow.

Przedstawiciele opozycji złożyli deklarację, której treść sprowadza się do następujących punktów:

1. Polityka negacji Frontu Narodowego i próby obalenia jego władzy przy pomocy reakcyjnych czynników — zbankrutowała. Polityka ta pozbawiła opozycję jakichkolwiek perspektyw i zaprowadziła ją w ślepą uliczkę. Kontynuowanie tej fałszywej polityki musi doprowadzić do antypaństwowej działalności.

2. Opozycja może liczyć na odegranie twórczej roli w życiu państwowym i politycznym jedynie w wypadku, jeśli zajmie lojalne stanowisko wobec obecnej rzeczywistości.

3. Opozycja piętnuje wszelką nielegalną antynarodową działalność wymierzoną przeciwko demokratycznemu programowi Frontu Narodowego. Szczególnie ostro winny być zwalczane metody, stosowane przez Pietkowa, który dążył do przywrócenia starego, szkodliwego dla narodu systemu.

W ten sposób zakończony został trudny okres w dziejach nowej demokratycznej Bułgarii. Oczywiście, jak w wielu innych krajach, reakcja będzie próbowała na nowo mobilizować resztki swych sił, ale przy każdej nowej próbie ataku na demokrację, spotka się z coraz silniejszym przeciwuderzeniem.

Porażka reakcji rumuńskiej

Gazety przyniosły krótkie wzmianki o rozwiązaniu w Rumunii Partii Narodowych Caranistów i aresztowaniu jej przywódców z Juliuszem Maniu na czele. Wydarzenie to nie należy do typu codziennych wypadków i posiadą przełomowe znaczenie dla życia politycznego tego kraju.

Dnia 28 sierpnia 1944 roku Rumunia porzuciła swego dotychczasowego opiekuna — Hitlera i przeszła na stronę obozu demokratycznego. W tym zwrotnym momencie Juliusz Maniu skupił wokół siebie i swej partii wszelkie najbardziej reakcyjne elementy i w porozumieniu z zagranicznymi kołami reakcyjnymi usiłował hamować zwycięski pochód Armii Czerwonej i tych rumuńskich sił demokratycznych, które walczyły z hitleryzmem. Sytuacja wówczas była w Rumunii w pewnej mierze podobna do naszej polskiej w latach 1943—44—45, kiedy to „nasi londyńczycy" rozkazywali stawiać opór Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu.

Po całkowitym rozgromieniu hitlerowskich Niemiec narodowi caraniści przeszli do innych metod walki ze zwycięską demokracją. W podziemiu tworzyli oni bandy terrorystyczne o rozmaitej nazwie: „Czarne siermięgi", „Hajduki Awrama Janko", „Głos krwi". Jak widać rumuńscy reakcjoniści lubią romantyczne nazwy, ale działalność tych band była bardzo podobna do naszych NSZ, NSW, WiN. Zresztą — za te same pieniądze i dla tegoż samego „gospodarza" robiono tę robotę.

Ostatnio bandy zmieniały nazwy. A więc „Zwolennicy Prawdziwej Demokracji", „Legia białych partyzantów" itp. Zbrodnie przez nich popełniane pozostawały te same: propaganda rasistowskiej ideologii, napady na lokale partyj demokratycznych, podpalania, morderstwa polityczne — wszystko pod akompaniament obietnic, że szczęście przyjdzie z Zachodu.

Sytuacja w Rumunii była po wojnie bardzo ciężka. Brak żywności, zniszczenie miast i wsi, a na domiar tego posucha. Trudności te narodowi caraniści starali się wykorzystać i odwołując się do swych opiekunów na Zachodzie, oskarżali demokrację, że jest wszystkiemu winna. Wysłali nawet nielegalnie zagranicę dwóch swoich przywódców Niculescu - Buzeszt i Wiszojonu, aby wraz ze znajdującymi się zagranicą zdrajcami Gafenku, Tila, Czecianu, Bianu i innymi prowadzili swą antynarodową robotę.

Ale póty dzban wodę nosi, aż się ucho nie urwie. No i urwało się...

Rankiem 14 lipca 1947 roku rumuńska służba bezpieczeństwa przyłapała w pobliżu wsi Tamaden dwa samoloty w chwili, gdy wsiadali do nich Jan Michalake, Mikołaj Penescu, Ilie Lazar, Mikołaj Carandino i inni wybitniejsi przywódcy rumuńskiej reakcji. Wszyscy oni zamierzali uciec zagranicę, gdzie mieli stworzyć ośrodek dyspozycyjny dla dywersyjnej roboty w kraju. Działali oni z rozkazu Maniu.

Gdy rząd przedstawił w parlamencie całą tę sprawę, uchwalono rozwiązanie reakcyjnej partii narodowych caranistów i wydanie posła Maniu władzom sądowym. Za wnioskiem głosowało 294, przeciwko 1.

Rumunia odetchnęła...

*

Wkroczyliśmy w okres nieodwracalnej stabilizacji rządów ludowo - demokratycznych

jb.

PRZETARG

Polski Bank Komunalny S.A. Warszawa Plac Napoleona 7.

ogłasza

na odbudowę gmachu bankowego, przy pl. Napoleona 7, o kubaturze około 17.500 m³.

Ślepe kosztorysy (za zwrotem kosztu 150 zł) oraz bliższe informacje otrzymać można w Oddziale Banku (W-wa) Plac Napoleona 7, codziennie od 9 do 14.

Oferty opieczętowane z napisem na kopercie: „Oferta na budowę gmachu bankowego" należy składać w referacie administracyjnym Banku w terminie do dnia 22.8.1947 r. do godz. 11-ej.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Banku wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Podaje się do wiadomości, iż wykonanie budowy gmachu tego przewidziane jest etapowo.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu oraz zmniejszenie lub zwiększenie ilości robót bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta.

2052

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 62092 (padła w Bydgoszczy).

Wygrane po 100.000 zł Nr Na 8134 51632 54154 56512 60271.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 124 1047 1212 4120 4344 6589 9648 10023 11937 16370 18169 20101 39797 43338 46271 58099 68269 69127 72670.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 172 765 2327 2395 4097 5328 5566 6161 8175 8251 8725 10577 10702 13339 14247 14552 17480 18482 18542 18790 19186 21113 22497 22553 23099 24181 24920 29517 29529 30835 31569 32657 33033 33329 33569 36968 38608 38917 39368 39477 40251 40263 41007 41181 41265 41925 44281 45540 45726 46557 47859 48449 49236 50566 50994 51799 52143 52474 53001 53733 54935 54969 55646 56003 58617 62796 63015 64584 64999 65094 65542 67454 68254 70723 71660 74373.

Po 5.000 zł.

96 1112 1347 3828 4957 5545 5839 6370 6743 7369 7773 9394 9847 9939 10033 10963 12859 12877 12893 16899 18328 18440 19281 23049 24034 25245 26901 27431 29606 30256 30849 31083 33670 34206 34239 35068 35155 35344 36377 38330 39522 39746 41086 41489 44944 45369 46821 47560 48027 48198 48501 49702 49778 50001 50190 50464 50530 50840 50941 51132 51470 51898 51970 52489 52906 53263 53490 53628 53935 54132 54350 56199 56704 58926 59391 59475 59909 60256 64056 64722 65358 65416 66455 67549 67779 68410 68987 70281 70744 72266 72409 72928 73835 73988.

Po 3.000 zł.

573 610 891 1022 2295 3961 4234 4790 5058 6187 6321 7793 10299 11642 12696 13816 13843 14275 14676 14862 15272 16913 17106 17542 17794 18151 18498 19022 19200 19450 21490 22543 22829 22841 23610 23710 23776 25933 26676 26771 26788 26881 27648 28084 28178 28479 28716 28740 29031 29106 30021 31348 31013 32932 33462 36614 37469 38858 39539 39548 39625 40610 41143 41300 42193 43377 43388 44618 45161 45488 45916 45966 45999 46266 46457 46983 47563 47862 49071 50730 50963 51408 51459 51902 52760 54460 54529 54671 55255 56234 57316 58511 58779 61177 62420 62558 63685 64411 65523 65878 66154 66414 66547 67015 67071 67507 67716 67789 67842 71268 71707 72171 72274 72508 72539 73474 74302 74399 74717 74801.

Wygrane po 2.000 zł, z 2-ego dnia ciągnienia

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr: 115 378 406 412 475 689 787 859 864 892 934 982 992 1002 073 113 149 203 336 337 377 505 510 557 590 593 594 613 617 680 756 795 837 918 930 2266 325 349 448 519 534 590 643 645 660 737 807 816 902 955 3000 033 088 090 253 264 268 339 449 452 664 689 730 767 784 808 827 835 862 869 870 918 932 942 980 4125 315 395 458 464 503 539 592 606 746 853 898 951 989 995 5035 071 089 095 289 413 423 433 481 561 621 659 665 856 859 948 956 6010 043 104 126 249 283 299 301 319 327 398 496 550 561 588 595 643 739 747 790 829 856 953 957 958 7188 200 432 439 482 518 525 579 602 615 619 690 740 777 806 835 877 917 8012 028 065 071 079 081 124 240 328 565 602 733 736 809 818 843 845 880 9091 169 231 329 395 512 615 654 665 690 691 773 860

10081 102 369 406 464 505 527 623 690 696 715 958 981 11012 020 059 116 151 198 270 284 322 353 381 455 228 281 340 348 377 477 491 567 651 993 12201 210 375 485 502 511 514 637 668 729 750 833 882 918 13062 093 112 242 344 356 379 383 386 420 464 507 551 694 713 721 747 805 876 901 980 14094 102 168 224 254 255 628 740 827 892 913 916 928 959 15054 134 209 247 254 295 331 404 540 546 552 570 653 776 16008 326 403 464 482 548 564 583 587 717 729 751 753 769 836 923 929 17086 114 152 274 294 353 363 432 486 547 570 598 639 698 746 776 803 861 18026 043 049 081 107 116 272 303 333 461 506 526 545 587 591 610 627 661 750 762 770 857 887 934 966 19003 038 051 041 231 278 367 517 592 788 928 937 949.

20026 029 075 125 191 274 281 394 422 491 615 632 737 746 779 800 815 898 995 21009 011 021 046 088 157 166 223 372 476 494 554 573 576 649 670 676 686 22044 210 229 240 362 367 373 380 383 384 436 514 603 638 676 693 795 811 814 896 23027 070 158 214 225 228 281 340 348 377 477 491 567 651 716 765 781 818 833 24010 014 040 130 148 178 204 354 395 455 644 648 664 696 701 793 803 804 812 868 874 970 25030 039 051 055 068 158 188 207 218 275 297 393 399 417 419 468 474 537 551 748 792 836 839 868 26035 124 171 247 366 430 457 459 478 489 496 527 550 579 595 640 700 727 743 774 27053 159 307 474 491 612 735 801 802 931 28039 063 151 243 286 307 313 375 423 464 490 532 659 663 707 722 751 765

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

PAŃSTWOWE ZAKŁADY HODOWLI ROŚLIN

Sprzedają do siewu w bieżącym sezonie kwalifikowane nasiona ozimin: **żyto, pszenicę, rzepak i jęczmień** w stopniu elity, oryginału i I odsiewu. Duży wybór odmian na wszystkie rejony Polski.

Zgłoszenia przesyłać do Państwowych Zakładów Hodowli Roślin. Warszawa, Poznańska 3 — Wydział Handlowy.

W partiach wagonowych. 2061

PABIANICKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY

w Pabianicach przy ul. M. Roli-Żymierskiego Nr 5

Ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Wybrukowanie bocznicy kolejowej ca 3000 m²

2) „ drogi na terenie fabryki ca. 180 m²

Bliższe informacje otrzymać można w Biurze Technicznym fabr. w Pabianicach. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem **„Oferta na wybrukowanie bocznicy kolejowej i drogi fabrycznej"**, należy składać w Biurze Technicznym fabryki do dnia 14.8.47 r. o godzinie 10-ej.

Do oferty musi być dołączony kwit opłaconego wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-ej: Zarząd fabryki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

2060

PABIANICKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY

w Pabianicach przy ul. M. Roli-Żymierskiego Nr 5

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

Wyparnicy z blachy miedzianej grub. 5 mm o wymiarach ⌀ 1520/1470/1300/ głębokość 400.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Biurze Technicznym fabryki w Pabianicach.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na (wyparnicę miedzianą)" należy składać w Biurze Technicznym fabryki do dnia 14.8 br. godz. 10.00.

Do oferty musi być dołączony kwit opłaconego wadium, wysokości 5% od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-ej. Zarząd Fabryki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

2059

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż Nowy Świat 48. Nowak 4688

BUCHALTERA oraz ogrodnika-pszczelarza na majątek poszukujemy od zaraz Z. G. Z. W. M., Warszawa, Dworkowa 3. 2017

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR Nr 22541 Bronisławy Zmysłowskiej. 2054

MŁODA, uczciwa, czysta, przyjmie pracę w stołówce. Oferty dla „Wandy", Szczecin, Arkońska 16 m. 2. 2066

OWOCARNIA „Wanda", Szczecin, Ledochowskiego 24. Poleca: Owoce, słodycze, wina. 2069

KOZĘ dojną, dobrą kupię. Oferty: Mscięcino, ul. Nadbrzeżna 33. 2067

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Gha-Film", Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 1296

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty w dniu 6.8.1947 r. na nazwisko Ciarka Tadeusz, zamieszkały w Płotach, powiat Labez. Karta RKU Nr 721, wydana przez RKU Olsztyn. 2070

MASZYNISTA okrętowy, repatriant, przyjmie posadę na jednostce pływającej, parowej, dieslowej. Oferty: Szczecin, Arkońska 16 m. 4. 2071

LEŚNICZY poszukuje posady w lasach miejskich. Oferty: Szczecin, ul. Arkońska 16 m. 4. 2072

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację PPR na nazwisko **Balcerzak Antoni.** 2064

GŁOS SPORTOWY

Sukces gdańskich piłkarzy

17 bramek strzelono gościom w niedzielnych spotkaniach

Niedziela, 10 sierpnia, była dla piłkarzy gdańskich dniem sukcesów. Pomimo rozmokłego boiska, we wszystkich trzech spotkaniach gdańszczanie odnieśli zwycięstwo, zyskując łącznie 17 bramek. Goście opuścili Gdańsk, zdobywając jedną honorową bramkę, zdobytą w spotkaniu reprezentacji wojskowej okręgu Poznań — contra Marynarka Wojenna.

Już od rana, na Stadionie Miejskim, we Wrzeszczu, rozpoczęły się spotkania piłkarskie. O godzinie 10.30 spotkały się jedenastki Grochów (Warszawa) i miejscowa „Gedania" o wejście do Ligi. Od pierwszej chwili „Gedania" nadaje grze ostre tempo, zyskując bramkę po bramce. Dzięki zgraniu drużyny i przemyślnym posunięciom wynik ustala się 8:0. Goście, pomimo prób przełamania obrony do końca gry pozostali bez punktów.

Od godz. 16.30 rozpoczęły się dwa bardzo interesujące spotkania. Jako pierwsi walczyli żołnierze lądowi z marynarzami, a mianowicie reprezentacja Okręgu Wojskowego — Poznań z najsilniejszym składem Marynarki Wojennej. Już w pierwszych paru minutach padają bramki z jednej i drugiej strony. W półtorej minuty po rozpoczęciu gry — goście strzelają gola, który do końca zostaje jedynym. Marynarze natomiast do przerwy uzyskali prowadzenie w stosunku 2:1, podnosząc wynik po przerwie jeszcze o jedną bramkę i ustalając wynik spotkania 3:1. W spotkaniu HCP (Poznań) — „Lechia" (Gdańsk) o mistrzostwo grupy (awans do Ligi) „Lechia" pokazała ładną, czystą i ostrą grę, uzyskując do przerwy trzy bramki, i dając gościom taką samą porcję po przerwie.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Lechii" w stosunku 6:0.

Wyniki dwudniowych gonitw

na torze w Sopocie

Wyniki techniczne gonitw sobotnich są następujące: gonitwa pierwsza, z płotami dla 4-letnich i starszych koni, dystans około 2.400 mtr. I miejsce **„Ganey"**, jeździec **Herman** czas 2.45 sek. Gonitwa druga, — pierwsze miejsce **„Ohag"**, dż. **Bogonowicz**, czas 2,31 sek. Trzecia gonitwa, — pierwsze miejsce **„Daccia"**, dż. Pulc, czas 2,31 s. Czwarta gonitwa, — piewsze miejsce **„As - Dur"** dż. **Kusznieróg** czas 1,47 s. Piąta gonitwa, — pierwsze miejsce **„Sokół" III**, dż. **Pulc**, czas 1,45 s. Szósta gonitwa — pierwsze miejsce **„Jutrzenka"**, dż **Janucik**, czas 2,31 s. Siódma gonitwa, — pierwsze miesce **„Bambus"**, dż. **Pasternak**, czas 1,47 s.

W gonitwach niedzielnych szereg gonitw był entuzjastycznie oklaskiwany. Kasy totalizatora, jak zawsze, oblegały tłumy amatorów gry. Poszczególne gonitwy wyglądały jak następuje: Pierwsza gonitwa, pierwsze miejsce **„Victory"**, dż. **Stasiak**, czas 2,49 sek. Gonitwa druga, pierwsze miejsce **„Gracz"**, dż. **Balcerzak**. Trzecia gonitwa, — pierwsze miejsce **„Lobelia"**, dż. **Planiewski**. Czwarta gonitwa, — pierwsze miejsce **„Koronarz"**, dż. **Pulc**. Piąta gonitwa, — wielka nagroda Gdańska imienia wojewody Gdańskiego inż. Stanisława Zrałka oraz nagroda honorowa dla zwycięzcy, ofiarowana przez wojewodę gdańskiego inż. St. Zrałka. Pierwsze miejsce **„Gambler"**, dż. **Biesiedziński**, czas 3 min. Szósta gonitwa, — pierwsze miejsce **„Jolant"**, dż. **Biesiedziński**. Siódma gonitwa **„Galanteria"**, dż. **Biesiedziński**. Ósma gonitwa, — pierwsze miejsce **„Poświst"**, st. jeździec **Rutkowski**.

V Międzynarodowy Raid Tatrzański

„Jawy" dla naszych motocyklistów

15 bm. rozpoczyna się Raid Tatrzański, największa tegoroczna impreza motocyklowa w kategorii międzynarodowej, zaliczona przez PZM do eliminacji mistrzostw Polski w klasie I-ej.

Tegoroczny Raid ma specjalnie ciekawy charakter. Spośród zgłoszonych ok. 100 zawodników ma startować 16 motocyklistów czeskich.

Jak wiadomo we wrześniu odbędzie się w Zlinie słynna „sześciodniówka" (Six - Day) w konkurencji międzynarodowej. Startować tam będzie również i Polska. W związku z tym zostały zamówione w Czechosłowacji „Jawy" o litrażu 250 ccm. Motocykle te już przyszły i odbędą pierwszą swą próbę właśnie w Raidzie Tatrzańskim.

Fabryka „Jawa" przysłała motory nie tylko już dotarte na hamowni, ale zaznaczyła, że każdy motocykl ma za sobą 1.000 km jazdy. „Asy" naszego sportu motocyklowego pojadą więc w Raidzie na „Jawach" i będzie to pewnego rodzaju eliminacja przed Six - Day.

Raid Tatrzański wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Niezależnie od startu Czechów, na Raid przybędzie wiceprezes FICM (Międz. Feder. Motocykl.) Rechrigel i Matuska, przewodniczący Komisji Sportowej Sześciodniówki.

Na program Raidu składa się: dwuetapowa jazda okrężna (ok. 300 km) oraz próby techniczne (sprawności, szybkości terenowej i szybkości szosowej).

Spotkanie bokserskie

IKS Wrocław — Milicyjny w Sopocie

Sensacyjne spotkanie bokserkie między mistrzem Dolnego Śląska IKS Wrocław, a wicemistrzem Polski „Milicyjnym", mające się odbyć 10 sierpnia, zostało odłożone na dzień 13 sierpnia br. Spotkanie odbędzie się w hali sportowej, w Sopocie. Ogromne zainteresowanie budzi spotkanie między mistrzem Polski Antkiewiczem, a jednym z lepszych pięściarzy Walugą. Ciekawe będą walki Ciećwierza z Lickiem oraz Umińskiego z Szymonowiczem. Impreza odbędzie się o godzinie 19.

To i owo w sporcie

WÓJCIK, doskonały kolarz warszawski, został ukarany 8-miesięczną dyskwalifikacją za nadużywanie alkoholu.

RZADKI WYPADEK PODWÓJNEGO NOKAUTU miał miejsce ostatnio w USA w Moridan, podczas walki dwóch pięściarzy wagi ciężkiej, Batesem Fordem i Davem Mazzolhni W IV rundzie sędzia wyliczył obu bokserów.

AUSTRALIA — KANADA, mecz tenisowy międzystrefowy o Puchar Davisa, rozegrany w Montrealu, zakończył się ostatecznie zwycięstwem Australii w stosunku 5:0. W III dniu rozgrywek Pails (Austral.) pokonał Mackena (K.) 6:4, 6:2, 6:2, a Brown (Austral.) wygrał z Rochonem 6:3, 9:7, 6:2.

JAPOŃSKI PŁYWAK KONISHIN FURUHASHI przepłynął na pływalni tokijskiej 400 m st. dowolnym w czasie 4:38,8, a więc zaledwie o 0.3 sek. gorzej od rekordu światowego Amerykanina Billa Smitha.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

56)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Postawiła filiżankę i spodek koło niego, kładąc tymczasem list na brzeżku stołu. Ciągnął oczy, jak magnes przyciąga żelazo. Wzięła imbryk i nalała mu kawy. Widać dopiero co wzięła list spod drzwi i jeszcze nie miała czasu oddać go panu Daltonowi. Postawiła przy filiżance garnuszek ze śmietanką i znów wzięła list.

— Odniosę panu list — powiedziała — i wracam.

— Tak, psze pani — szepnął.

Wyszła. Przestał żuć i zapatrzył się przed siebie, ślina mu wyschła. A jednak trzeba jeść. Obudziło by to podejrzenia, gdyby nie jadł. Wrzucał do ust wielkie kęsy, żuł z całej siły, potem zmywał gardło wielkimi łykami gorącej kawy. Kiedy kawy zabrakło, używał wody. Natężył słuch, ale nic nie było słychać. Potem drzwi otworzyły się cicho i weszła Peggy. Nic się nie malowało na jej krągłej czerwonej twarzy. Kącikami oczu śledził ją, kiedy podeszła do komina, brzęcząc garnkami i rondlami.

— Chcesz jeszcze kawy?

— Nie, psze pani.

— Nie przeraża cię ten cały gwałt?

— Nie, psze pani — odrzekł, rozmyślając, czy było w jego zachowaniu coś, co okazało by jej tak myśleć.

— Ta biedna Mary — westchnęła Peggy — tak się zachowuje, jakby miała dziesięć lat. A rodzice chorują ze zmartwienia. Oto jakie są dzieci!

Spieszył się z jedzeniem, starając się stąd wydostać. Wszystko już było w ruchu, prawie wszystko. Nikt nie wie, co się z Mary stało. Nagle wyobraził sobie rodzinę Daltonów w przerażeniu o Mary, kiedy się dowiedzą, że została porwana. Odwróci to ich podejrzenia od niego. Pomyślą, że to biali, nigdy, że to dzieło czarnego, nieśmiałego Murzyna. Sprowadzą Jana. Podpis „Czerwony", sierp i młot naprowadzą ich na myśl, że zrobili to komuniści.

— Najadłeś się?

— Tak.

— Musisz rankiem wyrzucić popiół.

— Dobrze, psze pani.

— A na ósmą bądź gotów do jazdy z panem.

— Tak, psze pani.

— Jakże pokój?

— Dobrze, psze pani.

Drzwi otwarły się gwałtownie, Bigger zerwał się w strachu na równe nogi. Do kuchni wpadł Dalton z twarzą koloru popiołu. Patrzył na Peggy, a Peggy trzymając ścierkę w ręku, patrzyła na niego. Pan Dalton miał w ręku otwarty list.

— Co się stało, proszę pana?

— Kto... jak... kto to dał?

— Co?

— Ten list?

— Nikt, leżał pod drzwiami.

— Kiedy?

— Parę minut temu. Czy to coś złego?

Pan Dalton rozejrzał się wokoło kuchni, wodząc niewidzącymi oczami po wszystkich czterech ścianach. Potem spojrzał znowu na Peggy, jakby ją błagał o łaskę, jakby mogła powiedzieć słowa, które przyniosą ulgę.

— Co, co się stało, proszę pana? — spytała Peggy.

Zanim mógł odpowiedzieć, wsunęła się pani Dalton, unosząc w górę swoje białe ręce. Bigger widział, jak palce jej drżą w powietrzu, zanim natrafią na ramię męża. Chwyciła go za ubranie, jakby je miała z niego zedrzeć. Bigger nie odwracając oczu, poczuł, jak sztywnieją mu muskuły i oblewa go gorąca fala.

— Henryku, Henryku — krzyknęła — co się stało?

Dalton nie słyszał, wpatrzony w Peggy.

— Czy gosposia nie widziała, kto zostawił ten list?

— Nie, proszę pana.

— A ty, Bigger?

— Nie, psze pana — wymamrotał, z ustami pełnymi suchego jadła.

— Henryku, o co idzie, mów, na litość Boga! Pan Dalton objął ją i przygarnął do siebie.

— To jest... to dotyczy Mary... została...

— Gdzie została?

— Została porwana, złapali ją...

— Nie, nie — krzyknęła pani Dalton.

— Ach, nie, — jęknęła Peggy, podbiegając.

— Moje dzieciątko — szlochała pani Dalton.

— Porwano ją — powtórzył pan Dalton, jakby powtórzeniem tego słowa chciał je sam sobie uświadomić.

Oczy Biggera rozszerzyły się, objął ich wszystkich płomiennym wzrokiem. Pani Dalton szlochała dalej, a Peggy opadła na krzesło, ukrywszy twarz w dłoniach. Potem skoczyła [illegible] kuchni, krzycząc:

— Boże, byle jej tylko nie zabili.

Pani Dalton zemdlała. Pan Dalton podtrzymywał ją, starając się przenieść przez próg. Patrząc na jego wysiłki Bigger przypomniał sobie, jak to poprzedniej nocy niósł w ramionach Mary. Zerwał się i przytrzymał drzwi, patrząc, jak pan Dalton niesie do hallu zemdloną żonę.

Był teraz w kuchni sam. Raz jeszcze przemknęła mu myśl, że może przecież uciekać zostawiając to wszystko za sobą — i znów tę myśl odpędził. Uszu jego dobiegły stłumione łkania.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 12.